Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok I. Nr. 12.

Głos Wsi

RADOM, 2 KWIETNIA 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Marsz w ogniu...

Przeobrażenia, które się w ostatnich dniach w Niemczech dokonały, stanowią punkt zwrotny w ukształtowaniu się stosunków międzynarodowych i otwierają nowy etap w historji powojennej. Niemcy stają się niewątpliwie jednym z głównych czynników, regulujących bieg życia Europy i po starganiu ostatnich więzów, nałożonych im przed 15 laty przez zwycięzców, zajmują w gronie wielkich mocarstw jedno z czołowych miejsc, do którego praw nie da się im zresztą zaprzeczyć. My, Polacy, nie możemy mieć do Niemiec sympatji, zbyt wiele tragicznych wspomnień nas dzieli, zbyt wiele także mamy sprzecznych, a najbardziej żywotnych interesów, abyśmy mogli przewidywać harmonijne z nimi współżycie. Ale w ocenie Niemiec nie wolno jest popełniać nam błędu, tak niestety powszechnego w polskiej publicystyce, a mianowicie traktowania Niemców, jako narodu pozbawionego cech i wartości koniecznych do rozwoju, skazanego na nieuchronną zagładę. Że ten optymizm, starający się zbyt uprościć sytuację niepopłaca, mieliśmy najlepszy dowód na sposobie potraktowania przez niektóre nasze dzienniki wodza dzisiejszych Niemiec, Adolfa Hitlera, z którego starano się zrobić groteskową postać, pozbawioną wszelkich cech prawdziwego męża stanu. Okazało się jednak już z pierwszych posunięć Hitlera jako kanclerza, że mamy do czynienia z człowiekiem o niezwykłych wartościach umysłu i charakteru, który nie ugnie się pod brzemieniem ciężkich obowiązków. Albo, czyż widok wielomiljonowych rzesz, które Hitler skupił przez lat kilka dookoła siebie nie były dostatecznem świadectwem jego wartości intelektualnych, czyż wolno było wmawiać w nas, że mamy do czynienia z przejawem zbiorowego obłędu, który do stóp czeladnika lakierniczego rzuca ludzi o powszechnie znanych nazwiskach w świecie nauki i kultury duchowej. Tą drogą zaprzeczania niewygodnych nam zjawisk do celu nie dojdziemy. Ocena prawdziwych sił przeciwnika, poznanie jego wartości jest koniecznym warunkiem do zwycięstwa, zarówno w walce orężnej jak i politycznej. Trzeba po męsku spojrzeć prawdzie w oczy i zdać sobie sprawę, że budzące się narodowo Niemcy, będą zarówno groźnym przeciwnikiem na polu bitwy, jak i kontrpartnerem na szachownicy posunięć międzynarodowych.

A teraz zastanówmy się nad środkami, jakimi Polska rozporządza w obronie swego stanu posiadania, który spędza sen z powiek naszego zachodniego sąsiada. Odrazu stwierdzić musimy, że oprzeć się możemy wyłącznie na naszej sile państwowej, nie zaś szukać ratunku w ustrojach międzynarodowych, czy w oparciu o inne mocarstwa. Całkowite bankructwo idei Ligi Narodów otrzeźwiło chyba najbardziej niepoprawnych optymistów. Tak samo życie wykazało jasno, jak zawodną była recepta narodowej demokracji, oparcia się wyłącznego o Francję, która przy ciągłych przemianach wewnętrzno-politycznych nie jest w stanie utrzymać jednolitego kursu polityki zagranicznej, a przedewszystkiem nie posiada już dzisiaj dostatecznej siły militarnej do obrony interesów własnych i swych sojuszników. Historja zresztą uczy nas, jak nikłą wartość posiadają wszelkie sojusze. Napoleon III-ci oświadczył przed wojną z Prusami, że zaryzykuje wojnę, mając pełne ręce przymierzy. Tymczasem wszyscy, na których liczył i którzy mieli jaknajwiększe długi wdzięczności względem Francji, obrócili się do niego plecami. Tak samo w czasie wielkiej wojny Włochy nie zawahały się wystąpić zbrojnie przeciw Austrji, z którą związane były przecież długoletnim formalnem przymierzem.

Liczyć możemy tylko na siebie, na swoją armję, na dobrą organizację państwową, a przedewszystkiem na potęgę, powstałą ze skupienia wszelkich wartości społecznych w jednym kierunku: dobra Państwa i na tle tych zagadnień widzimy jakiego znaczenia nabiera ta instytucja, która powstała dla realizowania powyższych zadań: — Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Nie możemy mieć żadnych wątpliwości, że tylko ta organizacja podołać może wielkiemu zadaniu, zabezpieczenia Państwa przed niebezpieczeństwem, którego groźne kontury coraz wyraźniej się wyłaniają. Czyż możemy sobie wystawić, aby skutecznie zjednoczonemu narodowemu żywiołowi niemieckiemu przeciwstawić się mogła organizacja państwowa oparta o skłócone stronnictwa polityczne, złączone jedynie wspólnym pragnieniem władzy, których nie stać było na stworzenie harmonijnego programu pracy państwowej. Stawka, o którą walczy w tej chwili Bezpartyjny Blok jest niesłychanie wielka. Nie idzie o takie czy inne zagadnienia ustrojowe czy ekonomiczne. Idzie poprostu o byt Polski. Zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy w tej chwili jedyną organizacją, która pracuje twórczo nad zabezpieczeniem tego bytu. Zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży na nas za sprawowanie rządów w Polsce w tej chwili. Ale rozumiemy także, jak ciężkie brzemię grzechu biorą na siebie nasi przeciwnicy polityczni, którzy w imię swych złudnych haseł partyjnych starają się wszelkiemi siłami powstrzymać nasz marsz zwycięski, odbywający się w tej chwili po drodze pełnej zapór i przeszkód, przygotowanych pracowicie dłonią zewnętrznych wrogów Polski.

Organizacja produkcji lnu.

Gnębiący rolnictwo kryzys, wywołany szeregiem przyczyn ekonomicznych i politycznych, zmusza rolników do szukania nowych dróg, któreby dały możność wyjścia z błędnego koła dotychczasowej produkcji rolniczej zwłaszcza roślinnej. Jest rzeczą pewną, że produkcja zbożowa, jako dominująca u nas, musi ulec zmianie t. j. zmniejszyć się, co do obszaru zasiewu pszenicy, żyta i jęczmienia na korzyść innych płodów, zwłaszcza takich, których uprawie klimat i gleba w pewnych okręgach szczególnie sprzyjają.

Faktem jest, że niektóre działy produkcji roślinnej w naszym kraju dotychczas są zaniedbane, lub traktowane niepoważnie, aczkolwiek rentowność uprawy niektórych roślin, które określimy nazwą przemysłowych, przynieść może znaczniejsze korzyści, a poniekąd i wpływać na ogólne polepszenie się konjunktury rolniczej.

Do rzędu takich zaliczyć należy: soję, rośliny lekarskie i len. Uprawa lnu znajduje się u nas w zaniedbaniu, pomimo że miałaby wszelkie widoki pomyślnego rozwoju z korzyścią dla producentów.

Uprawę lnu, traktować należy jedynie z punktu widzenia produkcji i włókna, a nie nasion, lub produkcji mieszanej t. j. „domowo-gospodarskiej", z której właściciel chciałby uzyskać i włókno i nasienie. Jest bowiem faktem stwierdzonym przez fachowców w tej dziedzinie, że produkcja włókna lnianego o pierwszorzędnych zaletach, musi być uniezależniona zupełnie od produkcji siemienia lnianego.

Omawiając temat uprawy lnu na włókno, powinniśmy rozpatrzyć dwie sprawy ściśle ze sobą związane: więc kierunek uprawy i możliwość osiągnięcia jakościowo najlepszego surowca, a następnie kwestję zbytu plonu. Zwłaszcza kwestja zbytu, staje się zagadnieniem bodajże najważniejszem, bowiem w obecnej dobie t. zw. „nadprodukcji" wielkiej podaży i wzmożonej konkurencji, gdy rynki są przesycone towarem, a nabywcy wybredni, musi się zorganizować produkcję niemal na stopie doskonałości, by wytworzyć taki surowiec, któryby jakościowo mógł przezwyciężyć wszystkie trudności i wywalczyć sobie zapewniony zbyt.

Osiągnięcie tego celu stanie się możliwe przez standaryzację (dobór materjału), która w produkcji lnu na włókno winna stać się, zwłaszcza o ile chodzi o wywóz, czynnikiem bodaj najważniejszym.

Rentowność uprawy uzależniona jest zatem od: 1) jakości wyprodukowanego surowca i 2) osiągnięcia najwyższej wydajności w plonach. Nie da się jednak osiągnąć tych zasadniczych warunków jedynie drogą pracy i poczynań poszczególnych rolników, indywidualnie produkujących. Należy zatem stworzyć organizację i zorganizować Związek producentów, który dopiero będzie w stanie przezwyciężyć trudności, a kulturę lnu z korzyścią dla produkcji rozwinąć.

Tylko organizacja producentów, ugruntowana i oparta na silnych finansowych podstawach, zdołałaby zorganizować odpowiednio rynek zbytu i ująwszy w ścisłe uporządkowane ramy cały obrót surowcem, przeprowadzić standaryzację. Prócz tego organizacja ta musiałaby stworzyć zakład przerobu słomy na włókno i ewentualnie na przędzę. Zakład przerobu musiałby powstać w pewnym skoncentrowanym ośrodku t. j. w centrum okręgu produkującego len. Przerób słomy powinien być prowadzony systemem masowym, jaknajtańszym i pod zarządem sił fachowych.

Jest rzeczą nie do pomyślenia, ażeby producenci indywidualnie mogli dostarczać towar wymiędlony, a posiadający wszystkie zalety dobrego włókna.

Przedewszystkiem sam proces fermentacji jest uciążliwy' kosztowny i wymagający wiele zabiegów. Czy to przez moczenie w wodzie płynącej lub stojącej, czy też systemem „roszenia" na polu, wymaga on dużej umiejętności i dużej wprawy, które to czynniki są prawie niewykonalne, zwłaszcza dla większego producenta, posiadającego plantację na obszarze kilkunastu hektarów. Dalej, suszenie i międlenie jest również zabiegiem kłopotliwym i kosztownym, a dla większego producenta trudno wykonalnym ze względu na konieczność nabycia specjalnych przyrządów do międlenia i suszarni.

Te zasadnicze czynności, od których w równym stopniu zawisła jakość włókna, bowiem najlepszą słomę łatwo zepsuć przez nieodpowiedni proces fermentacji, złe suszenie etc. zmusza do skupienia wszystkich czynności przerobu w specjalnych zakładach. Jedynie zakłady przerobu wykonują wszystkie zabiegi jak najdokładniej, pod okiem fachowców, systemem masowym, zmechanizowanym, a więc najoszczędniejszych. Surowiec, który wyjdzie od producentów już zorganizowanych i przejdzie przez zakład przerobu, bezwarunkowo osiągnie wyższe ceny, pokona trudności i stanie się towarem poszukiwanym na rynkach lniarskich.

Bege.

Zgoda wewnętrzna i wystrzeganie się błędów — Polaków mocnemi uczyni.
Staszic.

Z Zagranicy

Japonja wystąpiła z Ligi Narodów— Atak na Pekin — Wojna Boliwji z Paragwajem—Zatarg angielsko-rosyjski— Sowiety demonstrują przeciwko Niemcom — Hitlerowcy założyli obóz koncentracyjny dla swoich przeciwników politycznych — pograniczne prowokacje — Francja wobec paktu projektowanego przez Mussoliniego i MacDonalda.

Japonja dokonała swej groźby i wystąpiła z Ligi Narodów. Na posiedzeniu gabinetu ministrów w Tokjo, rząd uchwalił obszerne wyjaśnienie tego kroku, które po zatwierdzeniu uchwały przez cesarza Japonji, wysłano na ręce przewodniczącego Ligi Narodów do Genewy. W wyjaśnieniu tem Japonja zaznacza, że Liga Narodów traktowała cały zatarg chińsko-japoński nieżyciowo, trzymając się jedynie formułek, które nie będą w stanie i na przyszłość usunąć źródła konfliktów pomiędzy temi dwoma państwami na Wschodzie. Wobec tak wyraźnej różnicy poglądów na sprawę polityki pokoju, które nie dadzą się pogodzić z interesami życiowemi Japonji, państwo to zdecydowało się wystąpić z Ligi Narodów. Japonja w przeddzień niemal wystąpienia z Ligi—anektowała wyspy Karoliny, które zdobyła w czasie wojny światowej na Oceanie Spokojnym. Wyspy te są jej bardzo potrzebne jako baza dla okrętów, w razie wojny z Ameryką. Co do możliwości wojny amerykańsko-japońskiej należy przytoczyć tu opinję doktora Nitobe, japońskiego wysłannika do Ameryki, który powróciwszy ze swej podróży oświadczył, że Ameryka tak jest obecnie zajęta swojemi sprawami wewnętrznemi, że wojna jest tam uważana za niemożliwą. Natomiast akcja zbrojna w Chinach postępuje naprzód. Japońskie wojska przełamały opór Chińczyków i w kilku miejscach przekroczyły wielki mur chiński, kierując się w swej ofenzywie w stronę Pekinu, który energicznie przygotowuje do obrony marszałek wojsk chińskich Czang-Kai-Czek, rozporzadzający armją o sile 60.000 wyborowych żołnierzy. Wojska japońskie szybko zbliżają się do tej dawnej stolicy cesarstwa Chińskiego, która prawdopodobnie nie zdoła się oprzeć atakom.

W Ameryce Południowej od blisko 8 miesięcy toczy się również zbrojny spór między Paragwajem a Boliwją. W ostatnim miesiącu dotychczasowy zatarg przerodził się w oficjalnie toczącą się wojnę, którą Paragwaj wypowiedział Boliwji. Wojna ta powstała na tle pretensji do wielkiego obszaru sięgającego przeszło 180 kilometrów kwadratowych, zwanego El Gran Chaco, a stanowiącego teren bagnisty i zarośnięty dziewiczą dżunglą. Ta kraina błot, bagnisk i lasów, rozciąga się na granicy Brazylji, Paragwaju, Argentyny i Boliwji. Boliwja chce posiadać El Gran Chaco, bo to ma dla niej znaczenie strategiczne i handlowe, gdyż przez ten kraj przepływa

spławna rzeka Paragwaj. Republika paragwajska, która poniosła znaczne straty strategiczne na skutek wojny z Brazylją, Urugwajem i Argentyną, znowu chce odbić je sobie przez zajęcie tej wielkiej krainy, którą podróżnicy nazywają „przeklętym lądem" Roi się tam bowiem od jadowitych moskitów (komarów), których ukąszenie grozi w skutkach chorobą zwaną żółtą febrą, rzeki i brzegi pełne są aligatorów i wężów, zaś życie ludzi, skupia się tylko nad brzegami rzek, gdzie rozciągają się piękne pastwiska. Na obszarze Chaco znajduje się również nafta.

Otóż walki o tę krainę toczą się obecnie w pobliżu fortu zwanego Nanawa, który ma także drugą nazwę Ayala. Fort ten zyskał sobie zaszczytną nazwę „Verdun" w tej walce o El Gran Chaco. Zamknęło się w tej twierdzy 15.000 żołnierzy boliwijskich, którzy bohatersko opierają się znacznie większej armji paragwajskiej. Dowodzi obroną twierdzy niemiecki generał Hans Kundt, odznaczony przez cesarza Wilhelma w wielkiej wojnie europejskiej Żelaznym Krzyżem, zaś oblężeniem kieruje pułk. Estigarribia, uczestnik wojny światowej po stronie francuskiej i walczący z Niemcami pod Verdun.

Bitwa, jaka się toczy wokoło fortu Nanawa, jest według opinji amerykańskich sfer wojskowych, najkrwawszą, jaką stoczono w dziejach Ameryki Południowej, gdyż śmierć skosiła już wiele tysięcy żołnierzy tak z jednej, jak i z drugiej walczącej strony.

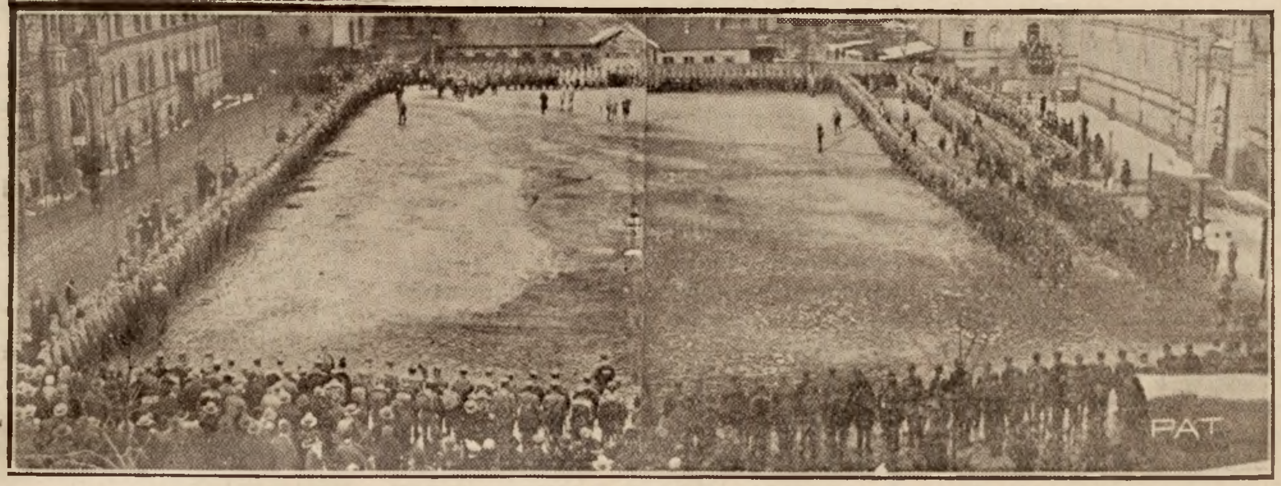
Rosyjsko-angielski zatarg, który wynikł, jak o tem już pisaliśmy na skutek zaaresztowania przez władze sowieckie inżynierów angielskich, zaostrzył się w ostatnich dniach. Inżynierowie ci, mimo zapowiedzianego ich zwolnienia, pozostają nadal w więzieniu G. P. U. (polityczna policja). Zwolniono jedynie inż. Macdonalda. Sowiety zażądały poręczenia ambasady angielskiej w Moskwie, że zwolnieni stawią się na procesie.

Ambasada angielska stanęła na stanowisku, że niema prawa dać takiej poręki i żąda zwolnienia wszystkich oskarżonych o sabotaż inżynierów i zaniechania wytoczenia im procesu. Akt oskarżenia został już przez prokuratora republiki Sowieckiej Wyszyńskiego przygotowany. Zarzuca on aresztowanym czynienie przygotowań do zniszczenia pewnych pociągów i maszyn sowieckich, a przedewszystkiem do udaremnienia wiosennych zasiewów w Rosji. Inżynierowie ci pracowali w towarzystwie angielsko-rosyjskiem zwanem Metropolitan Vickers w Dnieprostroju. Władze angielskie zagroziły wydaleniem delegacji handlowej sowieckiej z Londynu, o ile obywatele angielscy będą nadal więzieni przez Sowiety.

Stosunek Sowietów do polityki Hitlerowskich Niemiec staje się coraz bardziej chłodniejszy, a nawet można powiedzieć wrogi. W czasie uroczystego posiedzenia Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej i Centralnego Komitetu Wykonawczego, oraz Komitetu Wykonawczego Kominternu—z powodu 50-cio lecia śmierci Karola Marksa, Komisarz Kaganowicz wygłosił mowę, w której wspomniał o rozgrywających się obecnie politycznych wypadkach w Niemczech. Gdy w czasie swej przemowy Komisarz Sowiecki wspomniał o terorze stosowanym do komunistów w Niemczech, zewsząd zerwały się głosy protestu i okrzyki „Precz z Niemcami", „precz z terorem niemieckim", w tym zaś momencie przemówienia, gdy Komisarz Kaganowicz zaatakował Niemcy, zebrani przerywali jego mowę nieustannie długotrwającemi oklaskami. W Berlinie poseł sowiecki już kilkakrotnie wystąpił do Rządu hitlerowskiego przeciwko postępowaniu władzy w stosunku do obywateli sowieckich. Należy się bardzo poważnie liczyć z możliwościami zerwania dotychczasowej przyjaźni niemiecko - sowieckiej, co dla Polski ma wielkie polityczne znaczenie. W Rosji zaczynają coraz jaśniej rozumieć, że Hitler chce przez stosowanie terroru i wypowiedzenie bezwzględnej walki komunistom niemieckim, zaskarbić sobie uznanie świata kapitalistycznego, zarówno w Europie jak i w Ameryce. Świat ten oczekuje od dawna oswobodzenia go od zmory bolszewickiej i otwarcia olbrzymich rynków rosyjskich. Hitler prawdopodobnie chce być tym czynnikiem, który zgodzi się na przeprowadzenie krucjaty (wyprawy antybolszewickiej), w zamian za pomoc materjalną od państw kapitalistycznych i odpowiednie pełnomocnictwo, t. j. prawo rewizji wschodnich granic niemieckich, przyznanie wojskom niemieckim prawa do przemarszu wojsk przez kraje leżące między Niemcami a Sowietami, co byłoby przecież równoznaczne z zajęciem zachodnich ziem polskich. Te wszystkie projekty, które kiełkują w polityce zagranicznej Hitlera, budzą niepokój wśród przedstawicieli rządów Stalina w Moskwie. To też na Kremlu toczą się ciągle obrady tak zwanego Politbiura (Biura politycznego), poświęcone nowowytworzonym stosunkom i rewizji przyjaźni rosyjsko-niemieckiej, zawartej przed laty w Rapallo. Wprawdzie Niemcy muszą się liczyć z tym faktem, iż dotychczas najwięcej towarów dostarczały Sowietom, i że za towary te otrzymywały od Sowietów nie gotówkę lecz weksle, których Sowiety mogą teraz nie chcieć zapłacić, lecz Hitler musi się już dziś liczyć z konsekwencją swej polityki antykomunistycznej, którą nie może przecież obecnie przerwać w zaczątku, gdy się tak bardzo już zaawansował w jej prowadzeniu.

W Niemczech opracowano plan zniszczenia wpływów partji komunistycznej. Świadczy o tem utworzenie obozów koncentracyjnych, w których już zostali i na przyszłość będą internowani działacze komunistyczni, a nawet socjaliści. By zrozumieć posunięcia polityczne Hitlera wewnątrz kraju, trzeba zdać sobie sprawę z jego zamiarów zaborczych, których bynajmniej nie stara się ukryć. Wprawdzie w swej programowej mowie wypowiedzianej na otwarciu Reichstagu, kanclerz nie wspomniał ani słowem o Polsce, ale wszystkie prowokacyjne wystąpienia bojówek hitlerowskich i demonstracje nad granicami Polski, świadczą wymownie o nastrojach panujących w Niemczech. Ostatnie posiedzenie gabinetu Rzeszy i zatwierdzony na tem posiedzeniu dekret o obowiązku rocznej służby „pracy" dla jednego rocznika — obecnie z roku 1914 lub 1915 — świadczy najlepiej, że Rząd Hitlera już przestał się liczyć z traktatem wersalskim. Według hitlerowskiego dekretu wszyscy obywatele niemieccy płci męskiej, urodzeni w tym roku, powołani zostaną do szeregów t. zw. armji pracy na jeden rok. Zostaną oni skoszarowani, umieszczeni w specjalnych obozach pracy, a armja ta będzie posiadać charakter półwojskowy. Obowiązywać będzie musztra, ćwiczenia ogólne oraz terenowe. Wydanie takiego dekretu o armji pracy równa się wprowadzenie obowiązku powszechnej służby wojskowej i szkoleniu rezerw, — co zostało Niemcom traktatem wersalskim zabronione. Jest to jasny dowód, że hitlerowskie Niemcy, uważają już dziś traktat pokojowy w Wersalu jako nieobowiązujący ich świstek papieru i zaczną szanować podpisane przez siebie umowy tylko wtedy, gdy zobaczą, że inne Państwa w Europie przestaną się tej burzącej pokój, prowadzonej planowo robocie spokojnie przypatrywać.

Francja zupełnie wyraźnie wypowiada się na temat wierności dla swych so-


Wielka manifestacja Hitlerowców w Gdańsku.

juszników. Ostatnio odbył się w Paryżu wielki zjazd Związku Oficerów rezerwy Francji. Na zjeździe tym, byli obecni Prezydent Republiki francuskiej Lebrun, premjer ministrów Daladier, marszałek Petain, generał Weygand. Bardzo silnie na zjeździe wystąpił prezes Związku przeciwko zmniejszeniu budżetu ministerstwa wojny, i to w chwili, gdy sąsiedzi (Niemcy i Włosi) zapowiadają gwałty i przemoc. Francja musi w takim poważnym momencie, wobec fanatyzmu sąsiadów zachować pełną siłę swej armji. Konferencja rozbrojeniowa zawiodła. Jedynem jej rezultatem jest usunięcie tych warunków z traktatu wersalskiego, które krępowały zbrojenia niemieckie. W odpowiedzi na mowę prezesa związku p. Ferry, zabrał głos premjer rządu minister Daladier i stwierdził, że Francja zdecydowana jest obecnie bardziej, niż kiedykolwiek nie ustępować wobec siły. Polityka Francji jest pokojowa, ale tem niemniej stanowcza. Rząd nie zaniedba niczego, coby mogło przyczynić się do zabezpieczenia kraju. Następnie Zjazd uchwalił jednomyślnie rezolucję stwierdzającą silniej niż kiedykolwiek obecną solidarność narodu francuskiego, oraz zorganizowanej 92 tysięcznej rzeszy francuskich oficerów rezerwy, z oficerami rezerwy Belgji, Polski, Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji—ponawiając tym krajom zapewnienia wiernej i niewzruszonej przyjaźni.

V.

Z Sejmu i Senatu.

Kiedy będą ogłoszone ustawy finansowo - rolne — Pożyczka wewnętrzna w wysokości 200 miljonów złotych przyjęta przez Sejm — Senat uchwalił ustawę o pełnomocnictwach — Demonstracja opozycji.

Uchwalone w Sejmie i w Senacie ustawy finansowo - rolne — zostały przesłane już do ogłoszenia w Dzienniku Ustaw, poczem staną się prawem. Ponieważ tych nowych ustaw jest wielka ilość, redakcja Dziennika Ustaw prawdopodobnie nie będzie w stanie dokonać odrazu ogłoszenia wszystkich uchwalonych ustaw. Należy jednak przypuszczać, że pewne ustawy wyjątkowo ważne, które zostały uchwalone, jako broń w walce z obecnym kryzysem rolniczym, będą potraktowane inaczej i ze względu na swe zastosowanie, ukażą się w druku w pierwszej kolej i zaraz rozpocznie się wprowadzanie ich w życie.

Nie możemy pominąć na tem miejscu ustawy o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych gospodarstw wiejskich. Potrzebuje ona całego szeregu przygotowawczvch postanowień, które dadzą się podzielić na dwa rodzaje. **Pierwszy** z nich obejmie reorganizację dotychczasowych urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej, działających na mocy rozprządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r., **drugi** obejmuje organizacje wojewódzkich urzędów rozjemczych, którym będą podległy sprawy posiadaczy gospodarstw wiejskich o obszarze powyżej 100 ha. Nowo uchwalona ustawa włącza w terytorjalny zakres działania powiatowego urzędu rozjemczego, również i miasta tak zwane wydzielone (t. j. liczące po nad 25 tys. mieszkańców). Dlatego skład sędziów (komplety) członków urzędów rozjemczych mogą być powiększone o osoby, zamieszkałe na terenie miast wydzielonych.

W nowej ustawie zakres działania powiatowych urzędów został również rozszerzony, przez włączenie pod ich kompetencje gospodarstw wiejskich o obszarze od 50 ha 100 ha.

Najważniejsza zmiana, jaką przynosi nowa ustawa, w stosunku do istniejącego dotąd stanu, polega na poddaniu urzędów rozjemczych pod nadzór Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. W ten sposób zastała ostatecznie załatwiona konieczność odrębnego traktowania zagadnień, które wynikły z obecnie przeżywanego przez rolnictwo kryzysu gospodarczego. Ministerstwo przyjęło na siebie obowiązek bardzo poważny, i należy się spodziewać, że dzięki sprawności i jednolitości kierownictwa aparatu inspekcyjnego, wiele płynie korzyści z tej zmiany dla rolnictwa.

Jeśli chodzi o sprawę zorganizowania wojewódzkich urzędów rozjemczych, to wymaga ono przedewszystkiem nominacji przewodniczących i ich zastępców. Dokona tego Minister sprawiedliwości, w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych, członków zaś zamianują prezesi sądów apelacyjnych. Wchodzi tu także w grę konieczność uzyskania odpowiednich lokali, zorganizowanie biura — co wszystko już należy do obowiązków poszczególnych urzędów wojewódzkich.

Rzeczą niemniej pilną będzie również określenie wynagrodzenia za pracę w tych urzędach, oraz ustalenie kosztów prowadzenia spraw — sposobu pobierania opłat i zwolnienia z takowych.

Należy również uzgodnić i ustalić i rozgraniczyć wzajemne pole działania urzędów rozjemczych i sądów, gdyż w wielu wypadkach działanie obu tych instytucyj, że się tak wyrazimy — zazębia się. Trzeba więc odpowiednio przepisy ustalić. Naprzykład sądy wyrokują o grzywnach, a od wyroku sądu grodzkiego przysługuje odwołanie do sądu okręgowego. Sądy nadają klauzule wykonalności (nakaz wykonawczy) decyzjom i orzeczeniom urzędów rozjemczych. Jasną jest więc rzeczą, że niedostateczne zgranie się między sądami a urzędami rozjemczemi może spowodować szkodę w ich sprawnem działaniu.

Również nowa ustawa przewiduje obniżenie procentów za odroczone i rozkładane na raty długi z 6% na 4½%. Pozatem bardzo ważną rzeczą jest dla rolników możność całkowitego odroczenia spłaty długów na dłuższe terminy bo na 3 do 4 lat. Termin rozkładania na raty przedłużony będzie z 3 do 7 lat.

Sejm po dłuższej dyskusji uchwalił wypuszczenie pożyczki wewnętrznej w wysokości 200 miljonów złotych. Konieczność tej pożyczki w swojm czasie wyjaśnił p. Ministr skarbu. Służyć ma ono dla pokrycia przewidzianego niedoboru w budżecie.

Senat na swem ostatniem już posiedzeniu w obecnej sesji, przyjął bez dyskusji projekt uchwalonej przez Sejm ustawy o pełnomocnictwach ustawodawczych dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Referował Senatowi ustawę p senator Perzyński, który wyjaśnił, iż w obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej jaką przeżywamy, żadna ustawa nie jest tak konieczna, jak właśnie ta, której projekt zgłosił Rząd. Zarówno w Europie jak w Ameryce i Azji utracono to, co zwykliśmy nazywać równowagą ekonomiczną. W wielu państwach zatracono i równowagę polityczną. Wypadki jakie rozgrywają się w świecie każą rządowi polskiemu być przygotowanym na wszystkie ewentualności. Dlatego ustawę o pełnomocnictwach należy jaknajprędzej przyjąć. Senat spełni swój obowiązek, jeśli te pełnomocnictwa udzieli Rrządowi.

Do głosu przeciwko uchwaleniu pełnomocnictw zapisali się sen. Głąbiński z Kubu Narodowego oraz sen. Kopciński z P. P. S. Sen. Targowski postawił wniosek, aby Senat przystąpił do głosowania nad ustawą nie przeprowadzając już żadnej dyskusji, a to dla tego, że wciągu trwania sesji parlamentarnej, tak w Sejmie jak i w Senacie,wszystkie partje miały już dostateczną możność wypowiedzenia swych zapatrywań, zarówno w sprawach ustawy gospodarczej, jak i co do zagadnień społecznych, oraz linji, jaką obecny rząd zdąża do zrealizowania swych celów — a mianowicie do sharmonizowania czynników pracy i produkcji i dostosowania życia do własnej rzeczywistości. W tej pracy rząd nie ustanie i kierować się będzie tylko własną rodzimą polską racją stanu. Aby więc dać możność nieustawania rządowi w pracy nad wykuwaniem coraz lepszych aktów prawodawczych, które po zamknięciu sesji parlamentarnej, mogą okazać się koniecznemi do wprowadzenia ich w życie, Senat powinien dać Rządowi szerokie pole uprawnienia i udzielić mu swego zaufania i poparcia.

Po przemówieniu senatora Targowskiego zabrał głos senator Woźnicki ze Stronnictwa Ludowego, i krytykując wywody poprzedniego mówcy powiedział, że parlament, nawet przy największem zaufaniu do rządu nie powinien zrzekać się przez uchwalanie pełnomocnictw swoich praw i obowiązków. Senat mimo sprzeciwu mówcy opozycji postanowił przystąpić do głosowania nad pełnomocnictwami bez prowadzenia dyskusji. Senatorowie, przedstawiciele opozycji, opuszczają salę. Ustawę o pełnomocnictwach przyjęto.

Następnie uchwalono projekt noweli o moratorjum mieszkaniowem dla bezrobotnych, przyczem wezwano rząd do wydania ustawy, która zwolniłaby w przyszłości od opłat i podatków, oraz rozłożyła obecne zaległości, obciążające właścicieli nieruchomości; zaległości te wynikły jak wiadomo ze skutków ustawy o ochronie lokatorów, niepłacących czynszu, część domów mieszkalnych nie daje bowiem żadnego dochodu. Przyjęto również bez zmian i dyskusji projekt ustawy dotyczącej zwrotu niektórych gruntów, przejetych na własność przez Państwo, dalej projekt ustawy o orderze Virtuti Militari, oraz projekt noweli do ustawy drogowej.

Z FRONTU MORSKIEGO

Zjazd delegatów L. M. i K. Okręgu Radomsko-Kieleckiego.

Już od samego rana, do gmachu Sejmiku radomskiego, poczęli napływać tłumnie delegaci i zaproszeni goście.

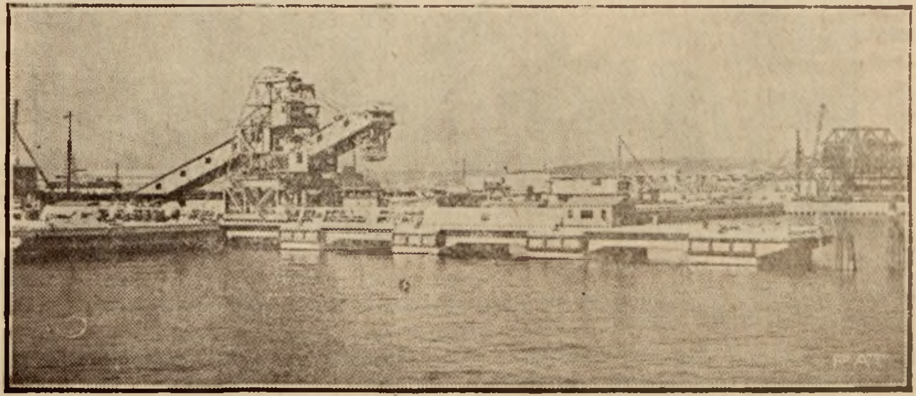
Przed Sejmikiem zwracał uwagę przechodniów model wojennego okrętu.

Wchodzimy do wnętrza Sejmiku. W korytarzach gwarno i rojno. Zjazd zapowiada się imponująco. Liczba delegatów sięga 240; ogółem udział w Zjeździe, jak nas poinformowano, bierze 320 osób. Zapowiedziany przyjazd generała Orlicz-Dreszera, który wprost z Gdańska i Gdyni, gdzie lustrował szkołę marynarki wojennej, przybywa do Radomia, wywołuje rzecz prosta żywe zainteresowanie wśród zebranych; wreszcie rozmowy przerywa o godzinie 10-ej dzwonek, wzywający wszystkich obecnych na salę obrad.

Sala reprezentacyjna Sejmiku zapełniona jest po brzegi. Ciągle napływają jeszcze nowi goście i zapóźnieni delegaci. Brak już poprostu miejsc. Woźni krzątają się żywo, przynosząc przygotowane zawczasu krzesła zapasowe. Lecz sala mimo wszystko nie może pomieścić tak dużej ilości przybyłych; zapóźnieni zajmują więc miejsca w otwartych drzwiach i stoją w przejściach.

Zjazd otworzył krótkiem przemówieniem dyr. Butkowski, proponując na przewodniczącego obrad, p. starostę Z. Maćkowskiego. Wyboru dokonano przez aklamację i powitany oklaskami, p. starosta objął przewodnictwo Zjazdu, zaznaczając na wstępie, że obrady będą się ciągnąć bez większych przerw, aż do wyczerpania programu, którego pewne punkta ulegną przesunięciu, ze względu na zapowiedziany z opóźnieniem przyjazd Prezesa Głównego Zarządu L. M. i K. generała Orlicz-Dreszera i sekretarza dyr. Czermińskiego.

Szereg referatów rozpoczął prof. Zaręba. Zapoznał on zebranych ze stanem organizacyjnym Okręgu radomsko-kieleckiego. Okazuje się, że na terenie Okręgu, który obejmuje województwo kieleckie, za wyjątkiem powiatów będzińskiego, zawierćińskiego i częstochowskiego, należących do Okręgu śląskiego, powstało 150 oddziałów liczących przeszło 20.000 członków rzeczywistych, popierających i zbiorowych. Referent przedstawił jasno i w cyfrach rozwój L. M. i K. na terenie powiatów, wchodzących w obręb działalności Okręgu. I tak miasto Radom liczy 17 oddziałów, z których: Praca w powiecie idzie w kierunku pozyskania masy włościańskiej, jako członków zbiorowych i może się poszczycić poważnemi rezultatami, gdyż w tak krótkim przeciągu czasu, zapisało się do L. M. i K. 2113 członków zbiorowych, 600 rzeczywistych i 100 popierających.

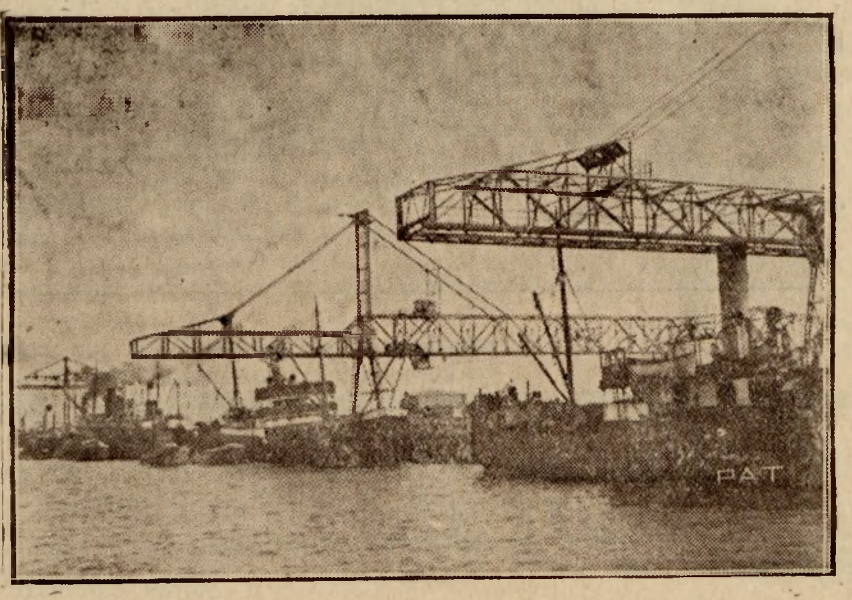


Molo szwedzkie w Gdyni.

oddział urzędników państwowych ma 605 członków, Fabryki Broni 700 członków, oddział nauczycieli szkół średnich wraz z kołami szkolnemi 2190 członków rzeczywistych, popierających i zbiorowych, oddział oficerski 120, a podoficerski 105 członków, oddział tak zw. wolnych zawodów, liczy 70 czł., oddział przy gminie żydowskiej liczy 160 członków, razem oddziały liczebnie obejmują 6538 osób. Składka członkowska wynosi, jak wiadomo, miesięcznie 1 zł. dla członka rzeczywistego, otrzymującego miesięcznik „Morze", dla popierającego 50 gr. a dla zbiorowego 10 gr.

Osobny Podokręg tworzy Dyrekcja Kolei Państw., która prowadzi pracę na własną rękę, sięgając aż po Równe, Rejowiec, Włodzimierz Wołyński; o postępach tej organizacji świadczy najlepiej ilość członków wyrażających się w cyfrze 4810 osób.

Jeśli chodzi o rozwój L. M. i K. w powiatach to w pracy organizacyjnej przoduje powiat radomski, posiada on 27 oddziałów o liczebności 2890 członków.



Nowy dźwig na wybrzeżu w Gdyni.

Na drugim miejscu należy postawić zdaniem referenta, **powiat opoczyński**, liczący 23 oddziały, w których znowu przeważają członkowie rzeczywiści i popierający, a najmniej jest członków zbiorowych, reprezentujących wieś.

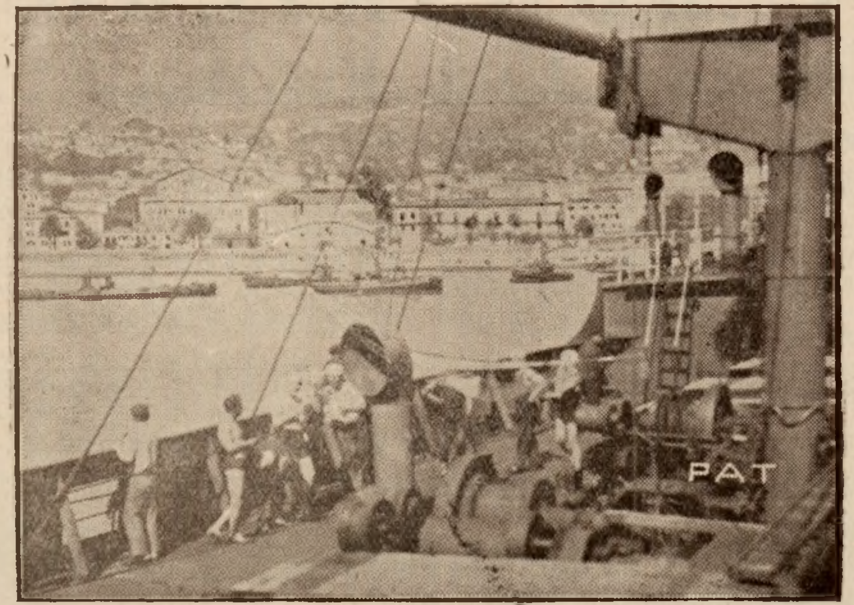
Powiat kozienicki, w skład którego wchodzi Fabryka Prochu „Pionki" liczy 12 oddziałów L. M. i K. a członków ogółem 1215.

Zarząd Okręgu, w szeregu miejscowości potworzył delegatury, które niewątpliwie przyczynią się swoją działalnością do ożywienia pracy organizacyjnej i propagandowej L. M. i K. w terenach powierzonych ich pieczy.

Delegatury takie utworzono **w powiecie iłżeckim**, liczącym 10 oddziałów o 600 przeszło członkach, na terenie delegatury **opatowsko-ostrowieckiej** czynny bardzo jest oddział w Ostrowcu, liczący 800 członków (o oddziale opatowskim nic nie wiadomo), b. czynny jest **Sandomierz miasto**, posiadający oddział o 301 członkach. Niedawno utworzono delegaturę w powiecie miechowskim, która już liczy 230 członków, powołano do życia ostatnio delegatury w powiatach — **pińczowskim, jędrzejowskim, włoszczowskim, koneckim**, gdzie istnieje bardzo silny oddział w Skarżysku — o 875 członkach. **Z Kielc, Olkusza** brak ogólnych danych. Istnieje również oddział **w Szydłowcu** o 70 członkach.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę krótki przeciąg czasu, jakim rozporządzał Zarząd Okręgu, od chwili swego powstania do dnia zjazdu, a więc do 26.III 1933 roku, to musimy bezstronnie przyznać, że owoce tej pracy propagandowej są wprost imponujące. Referent apeluje wkońcu do wszystkich oddziałów, by utrzymywały stały kontakt z delegaturami, a te ostatnie z Zarządem, i o każdej zmianie oraz rozwoju powiadamiały Zarząd Okręgu.

Drugi referat pod tytułem: „O Gdyni i jej znaczeniu" wygłosił prof. Surma, urozmaicając swoje przemówienie prze-



Statek „Niemen“ podczas swej ostatniej podróży przed zatonięciem.

źroczami, przekonywającemi naocznie o wielkich postępach i wprost niesłychanym tempie pracy, którą podjął Rząd i Naród, by stworzyć pierwszorzędny port na Bałtyku, zaopatrzony w nowoczesne urządzenia techniczne. Słuchacze dowiedzieli się również o nawiązaniu łączności z wychodźstwem polskim w Brazylji oraz z tamtejszą organizacją „Junakiem“, będącym formacją w rodzaju naszego „Strzelca“. Z życia „Junaka“ ujrzeliśmy kilka przeźroczy.

Około południa przybył na zjazd generał Orlicz-Dreszer, prezes Głównego Zarządu L. M. i K. w towarzystwie sekretarza gł. Zarządu p. dyr. Czermińskiego, w obecności których złożył prof. Michalski zebranym sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu na terenie województwa Kieleckiego.

O wycieczkach nad morze polskie i znaczeniu praktycznem, jakie one będą miały dla włościan, wypowiedział pogląd prezes Okręgu p. starosta Z. Maćkowski, informując, że zarząd otrzymał 5 pociągów od dyrekcji kolei, będzie więc w stanie zawieść do Gdyni kilka tysięcy chłopów, którzy stanowić mogą najlepszy materjał propagandowy po powrocie do swoich wsi. Wycieczka obejmie również sfery robotnicze i szkolne, przyczem uczniowie, uczestnicy, w czasie wycieczki oddani zostaną całkowicie opiece nauczycieli. W zakończeniu swego przemówienia mówca odczytał treść dwu depesz hołdowniczych do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dłuższej dyskusji, jaka się wywiązała na temat potrzeby utrzymania miesięcznika „Morze“ zabrał głos generał Orlicz-Dreszer, i w przekonywującym, niezwykle głębokiem w treści przemówieniu, scharakteryzował dotychczasowy pogląd społeczeństwa na sprawy L. M. i K. i związane z temi sprawami zagadnienia zarówno gospodarcze, jak i polityczne.

W niezwykle ciężkich warunkach objął p. gen. Orlicz-Dreszer kierownictwo L. M. i K. przejął w spuściźnie niezmierne długi i zobowiązania, grożące likwidacją organizacji. Dziś, dzięki umiejętnej i oszczędnej gospodarce— długi i zobowiązania zostały spłacone, a prace Zarządu Głównego L. M. i K. związane z rozwojem żywotnych interesów naszego wychodźtwa, są skierowane na właściwe tory. Mówca podkreśla małe jeszcze zainteresowanie się pracami L. M. i K. społeczeństwa, oraz opieszałość w płaceniu składek. Przyzwyczaiwszy się za czasów niewoli do „obchodzenia“ danin i niepłacenia podatków, idących na rzecz zaborców, społeczeństwo nasze nie może się jeszcze od tego poglądu odzwyczaić. Ciągle też na każdym zebraniu dają się słyszeć głosy o obniżeniu składek na rzecz L. M. i K., lub darowanie zaległości. Przeciwko temu nastawieniu społeczeństwa trzeba energicznie walczyć, gdyż jeśli dziś nie zrozumiemy, czem dla Polski jest morze i niedostateczna ilość floty wojennej, jeśli nie zdobędziemy się obecnie na wspólny wysiłek rozbudowania tej floty, by utrzymać swoje stanowisko mocarstwowe, to możemy przyjść do zrozumienia potrzeby popierania L. M. i K. wtedy, gdy już będzie zapóźno

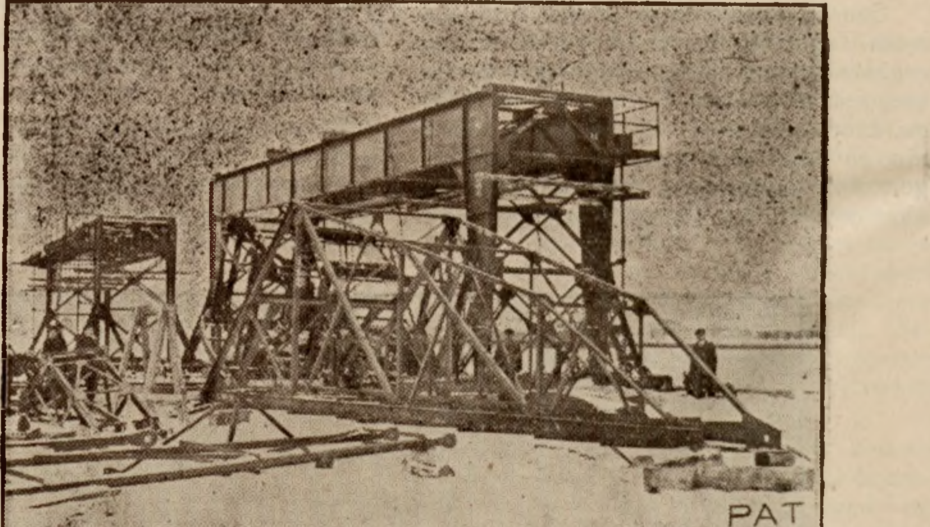
Przemówienie gen. Orlicz-Dreszera, przerywane było kilkakrotnie żywiołowemi oklaskami, zwłaszcza w momencie, gdy poruszył nasze prawa do Gdańska i Prus Wschodn.; wywarło ono na wszystkich słuchaczach bardzo głębokie wrażenie.

Prezes Głównego Zarządu zaznaczył dalej w treści przemówienia, że cieszy go tak rzadko spotykany w innych województwach liczny udział w Zjeździe delegatów. Wyciąga więc z tego wniosek, iż praca, tak wytrawnie kierowana przez p. starostę Maćkowskiego da pozytywne, rzeczowe na przyszłość wyniki. Do tej pracy zachęcił wszystkich, którzy mają dobro Ojczyzny na celu.

Po uchwaleniu szeregu wniosków wewnętrzno-organizacyjnych Zjazd zwrócił się z wezwaniem do Zarządu Głównego L. M. i K., aby tenże wszczął silną akcję, zmierzającą do energicznego wystąpienia Rządu Polskiego na terenie międzynarodowym, z żądaniem przyznania Polsce należnej jej części kolonji niemieckich. Uchwaleniem szeregu wniosków na Walny Zjazd Delegatów w Warszawie i dokonania wyborów nowego Zarządu, Zjazd delegatów okręgu radomsko-kieleckiego zakończył obrady.

Na czele nowoobranego Zarządu stanął ponownie p. starosta Z. Maćkowski.

V.



Jeszcze jeden nowy dźwig w Gdyni

Trzeba ten port — Gdynię, jego obraz, jego niezbędne konieczności, jego narodowe widziadło, w duszach ludzkich wykuwać, ryć w sercach, ciosać w granicie woli. Trzeba otoczyć to dzieło pospólną miłością. Trzeba je za dnia i w nocy budować wszystkiemi ziemiami i całym narodem.

Stefan Żeromski.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Skórka królicza jako surowiec futrzarski

Skórka królicza zaczyna nabierać w ostatnich czasach w przemyśle futrzarskim coraz większego znaczenia, a to dzięki zastosowaniu jej jako imitacji szlachetnych futer. Stan dzikiej zwierzyny maleje coraz bardziej, a wraz z tem wzrasta cena na skórki tych zwierząt. Tym jednak, którzy nie mogą zaopatrzyć się w szlachetny towar, pośpiesza z pomocą technika farbiarska, przez dostarczenie z tańszego surowca, jakim jest skórka królicza, najrozmaitszych imitacji, naśladujących wiele cennych i rzadko spotykanych futer. Doskonałe naśladownictwo szlechetnych futer, wspaniały efekt jaki dają, powszechność i metoda przyczyniają się do tego, że imitacje zyskują coraz więcej nabywców i utrwalają swoją pozycję w handlu futrami.

Futro stało się artykułem codziennego użytku, stało się powszechnem, podczas gdy dawniej uważane było za luksus. Dostosowując się do zdolności płatniczych przeciętnego nabywcy, technika wprowadziła oprócz szlachetnych futer także i różne imitacje, które dzięki swej taniości mogą być często zmieniane. W handlu futrami narówni ze skórką srebrnego lisa i bobra, otrzymał prawo obywatelstwa królik, rzecz prosta przetworzony jednak według życzeń mody, gdyż inaczej nie miałby pokupu przez wielkomiejską ludność i byłby skazany na wieczną poniewierkę wśród zagród gospodarskich i wsi.

W jakiż sposób odbywa się to przetworzenie skórki skromnego królika na futro, przed którem i lis ma już respekt? Dokonuje się ono przez wyfarbowanie, obróbkę maszynową i czyszczenie skórki, przyczem wyfarbowanie przy robieniu takiej imitacji jest najważniejszym procesem i od niego w głównej mierze zależy, czy otrzymamy taką, czy inną imitację. Ponieważ nie wszystek surowiec króliczy można farbować na dowolny kolor, a przeszkodę w tym kierunku stanowi naturalna barwa włosa, dlatego przemysł futrzarski poszukuje takich skórek, któreby się dały farbować na jaknajwiększą ilość kolorów. Naturalna barwa surowca stawia pewne granice, pozwalające uzyskać mniejszą lub większą ilość wyfarbowań. Im królik jest bardziej jednolity i jaśniejszy w kolorze, tem lepiej nadaje się do przeróbki i tem więcej można otrzymać z niego imitacji. Królik biały jest więc najlepszym surowcem, gdyż z niego można otrzymać wszelki żądany odcień; daje on największą ilość rozwiązań kwestji koloru. Z tego powodu jest on najbardziej poszukiwany przez przetwórczy przemysł futrzarski i ma najwyższą cenę. Mając to na uwadze należy hodować przedewszystkiem królika białego, czystego, bez żadnych łat.

Hodowla tego zwierzątka w Polsce dla celów futrzarskich nie stoi na odpowiednim jeszcze poziomie i pozostawia wiele do życzenia. Spotyka się bowiem przeważnie surowiec łaciaty a przytem mały. Farbiarnia, mając taki surowiec, może go jedynie przefarbować na czarny kolor; przy wszystkich jaśniejszych wyfarbowaniach zawsze są widoczne plamy, występujące już z natury. Takie więc imitacje nieznajdują chętnych nabywców.

Jeszcze jeden ważny powód przemawia za hodowlą białego królika. Jest nim zmienność mody, która odgrywa wielką rolę w popycie na różnokolorowe futra. I tak, w jednym sezonie modny jest kolor niebieski, w innym roku znowu kolor bobra, a w innym jeszcze odmienny, aby można było otrzymać w każdej chwili futro w żądanym kolorze, muszą farbiarze mieć do dyspozycji surowiec biały. Może się zdarzyć, że moda forsuje futro o kolorze niebiesko-popielatym, a na składzie jest surowiec bronzowy. Farbiarz niewiele wówczas pomoże, otrzyma bowiem z takiego materjału brudny niewyraźny kolor. Jedynem wyjściem z kłopotliwej sytuacji jest dostarczenie przez hodowcę surowca o żądanej barwie naturalnej lub też białego. Z surowca o jednolitym równym kolorze nie białym można otrzymać różne wyfarbowania, jednak zawsze ciemniejsze od naturalnego.

Technika zna wprawdzie sposób wybielania włosa, lecz taka obróbka przy królikach nie opłaca się, gdyż jest za kosztowna, długotrwała, uciążliwa i rzadko przytem daje dobre rezultaty.

Można przyjąć, że przy metodzie wybielania towar w 75% staje się całkiem bezwartościowym, a zaledwie w 25% daje jakie takie rezultaty.

Poza kolorem, który jest jedną z najważniejszych cech, przemysł futrzarski żąda, aby surowiec posiadał puszysty, gęsty włos. Należy zaznaczyć, że królik podobnie jak i inne zwierzęta futerkowe, ma dwojaki rodzaj włosa: podwłosie t. j. puch i nadwłosie t. j. włos wystający sztywny. Nie u wszystkich ras króliczych stosunek liczebny jednego gatunku włosa do drugiego jest jednaki. U jednej rasy przeważa włos puszysty z niewielką ilością sztywnego, u innej znów występuje nadmiar tego ostatniego. Najlepszym z punktu widzenia futrzarza jest taki królik, który posiada gęsty puch z niewielką ilością włosa sztywnego.

Gęstość uwłosienia jest zależną od: rasy, wieku królika i pory roku, w której ściągnięto skórkę. Rzecz naturalna, że królik młody będzie miał włos rzadszy w porównaniu do starszego rocznego lub półtora rocznego tej samej rasy. Króliki, które nadają się na futro należy zabijać w wieku 1 — 2 lat. Młodsze mają włos rzadki, starsze znów—skórę grubą. Gęsty włos oraz cieńsza lekka skórka oto są następne postulaty stawiane przez przemysł odnośnie surowca.

Na zimę wszystkie zwierzęta mają gęściejsze uwłosienie, aby się chronić przed zimnem. Dotyczy to i królika, który w miesiącach zimowych przedstawia najlepszy materjał futrzarski; należy go więc zabijać, a skórkę zdejmować w czasie od grudnia do lutego. Nigdy nie należy tego robić w lecie lub gdy się leni, ponieważ włos jest rzadki, słabo się trzyma i skórka wykazuje w wielu miejscach golizny.

Łącznie z wiekiem idzie w parze wielkość skórki, zależna także od rasy. Przemysł przetwórczy niechętnie przyjmuje do roboty drobny surowiec, przy którym jest dużo strat. Surowiec taki jest słaby i rwie się. Skórka musi być o ile możności jak największa, gdyż manipulacja w czasie wyprawy i farbowania jest łatwiejsza; pozatem i kuśnierz woli zawsze większe skórki, bo ma mniej roboty przy zszywaniu. O hodowli i o tem jakie rasy najlepszy dają materjał futrzany pomówimy w numerze następnym.

Wśród królików istnieje cały szereg ras. Do białych zaliczają się: polski gronostaj, bardzo mały o krótkim włosie, pozatem wiedeński i belgijski. Dwie ostatnie rasy są duże i mają gęsty włos, przyczem belgijski biały nazywany jest przez niektórych hodowców olbrzymem belgijskim. Oprócz białych znane są i często hodowane niebieskie rasy: wiedeńska i belgijska, pozatem tu i owdzie spotyka się bobry, hawanna, srebrzyste, szynszylla i t. d.

inż. Woźniakiewicz

Średnia Szkoła Chemiczno-Garbarska w Radomiu

I w Ameryce obniżono pensje urzędnikom

Prezydent Roosevelt dążąc do oszczędności w wydatkach państwowych, wydał rozporządzenie na mocy którego od dnia 1-go kwietnia b. r. do 31 lipca b. r. zostały wszystkie pensje urzędników w Stanach Zjednoczonych obniżone o 15 proc.

Za każde 100 kg. wywiezionego bekonu—zwrot cła w wysokości 20 zł.

Rząd przyznał wywożącym bekony i szynki zwrot cła w wysokości 20 zł. za każde 100 kg. Wobec tego, że z dniem 31 marca upłynął termin obowiązującego dotychczas rozporządzenia, rząd przedłużył czas trwania tego rozporządzenia na dalsze trzy miesiące, t. j. do 30 czerwca b. r., utrzymując zwrot cła w dotychczasowej wysokości.

Polsce można ufać gdyż posiada zdolności płatnicze.

Taką opinję wyrażają angielskie sfery gospodarcze.

W Londynie przed kilku dniami zakończyli swe obrady ministrowie francuscy i angielscy, kierownicy działów gospodarczych, którzy odbyli konferencję z przedstawicielami sfer gospodarczych, obu tych państw. Celem konferencji londyńskiej było omówienie spraw, które będą stanowić przedmiot obrad zapowiedzianej światowej międzynarodowej konferencji gospodarczej.

Zastanawiano się tam nad środkami i próbami odnowienia międzynarodowego kredytu, jako środka podstawy ponownego ożywienia światowego życia gospodarczego. W związku z tem zastanawiano się szczegółowo nad zdolnością kredytową państw środkowo i wschodnio-europejskich, a mianowicie: Polski, Czechosłowacji, Rumunji, Austrji, Węgier, Bułgarji, Jugosławji i Grecji.

Wynik tych obrad omawiany jest w gazetach angielskich a zwłaszcza w bardzo wpływowym dzienniku „Timesie" — (Czasie). Znany ekonomista angielski, p. H. P. Greenwood, cieszący się wielkim wpływem i powagą wśród sfer gospodarczych i finansowych w Anglji, napisał artykuł w wyżej wymienionej gazecie, w którym omówił rezultaty osiągnięte w odbytej konferencji. Opiera się on w swoich wywodach na urzędowych danych statystycznych, dotyczących życia gospodarczego każdego z poszczególnych państw, biorąc za podstawę do wydania sądów o położeniu finansowem i gospodarczem tychże, bilansy handlowe, budżety państwowe, stan zadłużenia oraz ogólną panującą w nich sytuację tak gospodarczą, jak i handlową. Ponieważ te sądy, wypowiedziane przez p. H. P. Greenwood w „Timesie" są równocześnie wyrazem opinji angielskich sfer bankowych, przeto zasługują na zaznajomienie się z niemi, zwłaszcza, że wydane są o Polsce.

Otóż p. H. P. Greenwood, na podstawie polskiego bilansu handlowego zagranicznego w okresie od roku 1929 do 1932, stwierdza przedewszystkiem poważny obrót (aktywność) tego bilansu, który w powyższym okresie wyraził się w cyfrach, sięgających od 5 do 9-ciu miljonów funtów szterlingów (1 funt szterling = 30 zł.) w ciągu jednego roku. **Podnosząc następnie fakt posiadania przez Polskę zrównoważonego budżetu i ustabilizowanej waluty, uporządkowane finanse, a nadto nienadmierny stan zadłużenia i sprawną administrację, dochodzi do wniosku, że zdolność kredytowa Polski jest znacznie wysoka i daje zupełne zabezpieczenie.** Jeżeli rozchodzi się o Czechosłowację i jej zdolności kredytowe, to p. H. P. Geenwood stawia ją na równi z Polską, a nawet ze względu na lepszy bilans handlu zagranicznego, daje jej pierwszeństwo przed Polską. Natomiast co do Jugosławji, Rumunji, Austrji, Węgier, Bułgarji i Grecji, to udzielenie tym państwom kredytów wymagałoby międzynarodowego porozumienia i poniesienia przez inne państwa wielkich ofiar.

Dodatkowa opłata miesięczna za radjo

30 groszy od aparatu

„Monitor Polski" z dn 22 b. m. ogłasza zarządzenie ministra poczt i telegrafów z dnia 15 marca 1933 r. w sprawie zmiany opłat radjofonicznych. Zarządzenie wprowadza czasową opłatę dodatkową w wysokości po 30 groszy miesięcznie od każdego odbiornika radjowego.

Od posiadaczy radjoodbiorników, którzy przed wejściem w życie dodatkowej opłaty uiścili opłatę radjofoniczną zgóry, żadne opłaty z tytułu nowego zarządzenia pobierane nie będą.

Nowa opłata obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1933 r. do 31 marca 1934 r.

Podwyżka opłaty radjowej w okresie powszechnej zniżki cen i wzrastającego niedostatku, nie może liczyć, rzecz prosta, na popularność wśród słuchaczów radja. Tembardziej, że wartość audycyj radjowych w niczem podobnej podwyżki nie usprawiedliwia.

Deficyt skarbowy w lutym wyniósł 25 miljonów zł.

Miniserstwo Skarbu ogłosiło dane, z których wynika, że deficyt budżetowy w lutym wyniósł 25 miljonów 500 tys złotych wobec 24 miljonów 600 tys. zł. w styczniu.

D o c h o d y skarbowe z podatków, opłat i monopoli **zmniejszyły** się w lutym b. r. o 12 miljonów 800 tys. zł. — wynosząc 117 miljonów 700 zł.

Podatki bezpośrednie wyniosły w lutym 34 miljony 100 tysięcy wobec 44 miljonów zł., jakie wpłynęły w styczniu b. r. Nieznacznie zmniejszyły się wpływy z podatków pośrednich w lutym, wynosząc 15 mil. 300 tys. w lutym, wobec 16 miljonów 400 tys. zł. w styczniu. Również **c ł a** wykazują zmniejszenie wpływów w lutym. Tak samo zmniejszył się dochód z opłat stemplowych, które wyniosły w lutym 7 miljonów 500 tysięcy, wobec 8 miljonów 500 tysięcy w styczniu.

Wreszcie **dochody monopoli** zmniejszyły się nieznacznie, bo z 48 miljonów 400 tys. do 47 miljonów 800 tys. zł.

Ceny w Radomiu

Zboża

Żyto . .	za 100 klg. płacono od	16.00——.—
Pszenica	„ 100 „ „ „	33.00—34.00
Jęczmień	„ 100 „ „ „	13.00—14.00
Owies . .	„ 100 „ „ „	14.00—13.00
Seradella	podwójnie czyszczona	12.50—13.50

Nabiału

Jaja 6 — 7 gr. sztuka.
Mleko — 15 gr. litr.
Masło — 3. zł. 20 gr. za klg.

Bydła i trzody

Krowy	I gatunek	250 — 300 zł. za sztukę
„	II „	180 — 220 zł. za sztukę
„	III „	100 — 150 zł. za sztukę

Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg. 85 gr., II gat. klg. 80 gr

Ceny pieniędzy

Banknotów

Dolar — 8 zł. 92 gr.
100 marek niem. 211 zł. 80 gr.
100 guld. Gdańsk 174 zł. 20 gr.
100 frank. belg. 124 zł. 9 gr.
1 funt. szt. 30 zł. 54 gr.
100 frank. franc. 172 zł. 68 gr.
100 kor. 26 zł. 45 gr.
100 lirów 46 zł. 08 gr.
Czerwoniec 0.93.

Metali

Dolar złoty 9 zł. 06 gr.
Rubel 4 zł. 75 3/4 gr.
Rubel srebrny 1 zł. 34 gr.
100 kopiejek bilonu srebnego — 0.63 gr.
gram czystego złota — 5 zł. 92 gr.

Akcje

Bank Polski — 76 zł. 50 gr. — 76 zł. 75 gr.
Starachowice 10 zł.
Dolarówka 4 proc. państwow.
poż. premjowa dolarowa — 55 zł. 15 gr.
6 proc. poż. dolarowa — 55 zł. 50 gr.

Ceny Zboża

Żyto 1 standar 20.50. Żyto 2 sztandar 19.50 20. Pszenica jara czerwona szklista 37.50—38.50 Pszenica jednolita 36.50, Pszenica zbierana 35.50—36.50 Owies jednolity 17.50 Owies zbierany 15.50—17, Jęczmień na kaszę 16 50, Jęczmień browarny 18, Gryka 20, Proso 19—20, Groch polny z workiem 25, Groch „Victorja" z workiem 27—31, Wyka 15, Peluszka 14, Łubin niebieski 9.50, Rzepak zimowy 47, Siemię lniane basis 39, Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 110, Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 125, Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 125, Ziemniaki jadalne

Zamknięcie sesji

budżetowej Sejmu i Senatu.

Sesja Sejmu i Senatu została zamknięta w środę po przyjęciu zmian w szeregu ustaw poczynionych przez Senat. Sprawozdanie z tego posiedzenia podamy w następnym numerze „Głosu Wsi”.

Marszałek Sejmu Świtalski wygłosił mowę, w której wypowiedział ocenę działalności parlamentu. Mowa ta dała słuchaczom pogląd na cele i dążenia większości Sejmowej i na sposoby, jakiemi obecny Sejm drogą ustawodawczą chce zwiększyć wpływ czynnika państwowego, a więc Rządu na życie społeczne. Rośnie kapitał, siły i praca dla Państwa, a może wkrótce przyjść dzień, gdzie Państwo tej siły będzie potrzebować bardzo dużo.

Po mowie marszałka Sejmu, prezes Rady Ministrów p. Prystor odczytał pismo Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zamykające sesję zwyczajną i budżetową Sejmu.

Następnie p. premjer Prystor udał się do marszałka Senatu p. W. Raczkiewicza i wręczył mu również zarządzenie Pana Prezydenta zamykające sesję Senatu.

We środę dn. 29 marca klub większości sejmowej B. B. W. R. odbył swoje plenarne (pełne) posiedzenie, na którem prezes klubu p. Walery Sławek wygłosił programowe przemówienie, poświęcone wychowaniu myśli politycznej społeczeństwa, a więc wpojeniu w obywateli przekonania, że koniecznem jest ponoszenie ofiar dla Państwa i czynnego współdziałania z temi czynnikami, które dążą do uzgodnienia różnych rozbieżności interesów warstw i klas z interesami Państwa.

Mowę p. prezesa Sławka omówimy obszernie w najbliższem wydaniu naszego pisma.

GOSPODARSTWO



Starania około pszczół

Najpierwszą troską pszczelarza z wiosną powinno być, aby mu roje z głodu nie poginęły. Powinien więc przysłuchiwać się dobrze i ratować zagrożone pszczoły. Jak to robić było już powiedziane w styczniu. Ul po zmarnowanym roju należy wyczyścić i usunąć, gdyż tylko bałamuci pszczoły. Trzeba też o tę porę zwęzić wyloty w ulach ze słabszemi rojami i starannie zalepić wszystkie szpary, a to dlatego aby czerw, który lęgnie się na wiosnę, nie zaziębił się i nie zmarnował a następnie aby roje silne nie napadały na słabsze i nie rabowały im miodu.

W tym czasie należy też ule pooczyszczać ze śmieci i pszczół nieżywych, które zwykle leżą na dnie. Jeśli przy otwieraniu ula i podkurzeniu pszczoły nie zahuczą i nie ucichną zaraz, ale odzywają się długo i żałośnie, a przytem nie znajdziemy woszczyny z czerwiem, a plastry są powalane od zaperzenia, to znak pewny, że rój nie ma matki. Wtedy najlepiej pszczoły wyjąć, pokropić je miodem i wsadzić do innego słabego roju, ale mającego matkę. Chyba że rój bez matek jest silny, to można go naprawić.

W tym celu należy wstawić mu plasterek z pszczelną woszczyną, wycięty z innego silnego roja, a pszczoły wychodują sobie same matkę. Po tych czynnościach trzeba zaraz każdy ul zamknąć i zalepić starannie wszelkie szpary, zostawiając tylko jeden wylot. W ulu prostym należy razem z podmiataniem popodrzynać plastry (o ile się tego nie zrobiło na jesieni). Plastrów z boku i z góry wycinać nie można, bo rojowi byłoby zimno. Gdybyśmy teraz tego nie wykonali, to później nie możnaby miodu wybierać bez psucia plastrów. Podrzynając, trzeba często podkurzać. aby pszczoły ku górze uciekały i nie nawijały się pod nóż. Śmieci i pszczół nieżywych nie należy rozsypywać koło uli, lecz odrazu wszystko zgarnąć i wynieść.

Woszczynę wyrzniętą składać należy ostrożnie, aby jej nie pognieść, a plastry z miodem włożyć do nakrytego naczynia, by ich pszczoły nie napadły, następnie trzeba rozłożyć ją gdzie pod dachem, aby należycie wyschła i aby pszczoły z niej wszystko wybrały. Później można powykrawać najlepsze kawałki i schować je w szczelnie zamkniętem pudełku. Gorsze kawałki wytopimy zaraz na wosk. W parę dni po zrobieniu tych porządków, trzeba znów zajrzeć do pasieki, gdyż może się zdarzyć, że niezręczny pszczelarz zadusi matkę, oberwie plaster, lub inną zrobi szkodę i tę trzeba zaraz naprawić.

E. Ost.

Jakie sadzić drzewka owocowe?

Każdy powinien sadzić dobrze wyrośnięte i rozwinięte drzewka owocowe i w dobrym doborze odmian, nadających się do miejscowej ziemi i miejscowych warunków klimatycznych, gdyż tylko takie drzewka będą dobrze i szybko rosły, oraz dużo rodziły owoców.

Dobrze wyrośnięte i rozwinięte drzewka powinno mieć wygląd taki: korzenie dobrze rozrośnięte, powinno być korzeni dużo, a zwłaszcza korzeni drobnych, korzenie te muszą być starannie wykopane, by nie było na nich uszkodzeń i okaleczeń — pień drzewka powinien być równy, gładki i dostatecznie gruby, a korona ma się składać z kilku pędów dobrze wyrośniętych, pędów tych musi być od 3 do 6.

Pomimo takiego wyglądu dobrego wyrośnięcia i rozwoju—drzewko powinno być młode.

Z wiejskiego podwórka.

Od Annasza do Kajfasza — czyli umartwienia sądowe

Jeśli mam być szczery to muszę wyznać, że jestem przeciwnikiem wszelkiego pieniactwa. Ostatecznie zgodziłbym się na sądy doraźne. A to dlatego, że ani oskarżony, ani „strony”, ani sam Wysoki Trybunał przy onej procedurze długo się nie męczą. Rano rozpoczyna się sprawa — a na drugi dzień — wynik już wiadomy. Gdyby tak odemnie zależało, każdą sprawę, nawet cywilną, sądziłbym w trybie doraźnym, żeby sprawiedliwość działała szybko i sprężyście dla dobra zainteresowanych stron. Jak w Ameryce.

Pewien amerykanin opowiadał mi historyjkę zaklinając się, że jest oparta na rzeczywistem zdarzeniu.

W Stanie Kentucky, jakiś murzyn został oskarżowy o to, że pocałował białą dziewczynę. Sąd rozpatrywał sprawę już na trzeci dzień po dokonanem przestępstwie. Oskarżony odpowiadał z więzienia. Posyłają więc po niego dwu policjantów. Po chwili wracają obaj przedstawiciele bezpieczeństwa na salę rozpraw.

— A gdzie podsądny? — pyta sędzia widząc, że policjanci nie przyprowadzili z sobą oskarżonego.

— „Przychodzimy po wyrok Wysokiego Trybunału. Z podsądnym jużeśmy się załatwili. Wisi”! —

To się nazywa sąd, który działa sprawiedliwie i bez zwoki.

Ale żart na bok. Historja, którą dziś chcę uraczyć moich czytelników, nie rozgrywa się w Ameryce — ani nie nadaje się do sądu doraźnego; — jest to zwyczajna historja cywilna, jakie trafiają się jeśli nie codzień, to przynajmniej prawie codzień, w Europie środkowej, więc tempo jej osądzenia jest jeszcze powolne.

A rzecz miała się mniejwięcej tak.

Pewien kmiotek — nazwiemy go naprzykład Konopka, chciał sprzedać drugiemu kmiotkowi, nazwiemy go Chydziński, dwie i pół morgi ziemi. Zgodzili się na cenę sprzedażną—powiedzmy 1600 złotych. W obecności dwu świadków zawarli w roku 1928 umowę. Chydziński dał Konopce zadatku 200 zł. pod tym jednak warunkiem, że jeśliby się Chydziński zrzekł kupna, to zadatek mu przepada, zaś o ileby sprzedający Konopka chciał się wycofać ze sprzedaży, to musi zwrócić Chydzińskiemu podwójny zadatek, a więc 400 złotych.

Tak się akuratnie złożyło, że Konopka umowy nie dotrzymał i od sprzedaży się cofnął. Ba! nie tylko nie chciał sprzedać tych dwu i pół morga gruntu Chydzińskiemu, ale i zwrócić zadatku w sumie 200 złotych.

Rad nie rad, poszkodowany Chydziński, zaskarżył kmiotka Konopkę do sądu. Odbyła się rzetelna rozprawa. Sędzia rozpatrzył sprawę sumiennie, zbadał świadków pod przysięgą, przepatrzył umowę i zasądził od obywatela Konopki 400 zł. na rzecz obywatela Chydzińskiego, nakładając jeszcze całkiem słusznie na winnego koszta sprawy, w wysokości 25 zł. A ponieważ Konopka na sprawę się nie stawił więc Sąd wydał wyrok zaoczny. Gdy minęło cztery tygodnie, przy-

Czem drzewko młodsze, tem łatwiejsze do przyjęcia i lepiej zabiera się do rozrastania.

W dobrych szkółkach drzewka muszą być tak produkowane. żeby jaknajprędzej się rozwijały i nabierały tych wszystkich cech, jakie powyżej podawałem, a żeby do sprzedaży zdatne były już po kilku latach.

Drzewko takie ma zwykle wygląd drzewka młodego o korze gładkiej, bez żadnych ran okaleczeń, uszkodzeń, chorób lub pasożytów.

Jeżeli drzewko w szkółce było produkowane nie umiejętnie — to zwykle wyglądu takiego nie będzie miało, bo przebywa ono w szkółce przez wiele lat, niema wyglądu drzewka zdrowego, żywego, jest zwykle pokryte na pniu mchami i porostami, posiada na sobie okaleczenia, choroby, szkodniki.

Często także ma słabo rozwinięte korzenie — mało korzeni drobnych.

Takie drzewko zwykle słabo się przyjmuje, źle rośnie. malo owocuje.

Dlatego też drzewek nie trzeba kupować na jarmarkach i od różnych handlarzy, którzy przywożą nieraz drzewka z dalekich szkółek, bo to są przeważnie drzewka wadliwie wyprodukowane, często chore, a przytem nie ma tam żadnej pewności co do doboru odmian.

Drzewka najlepiej jest kupować w poblizkich dużych szkółkach, prowadzonych pod dobrą opieką fachową.

Tam można sobie na miejscu wybrać dobre, młode drzewka w odpowiednim doborze odmian, a przytem otrzymać jeszcze i dobre porady fachowe.

Można również dobre drzewka owocowe sprowadzać przez miejscowe organizacje rolnicze, lub przez miejscowego instruktora ogrodniczego albo rolniczego.

Dodam również jeszcze. że najwłaściwszą porą sadzenia drzewek jest jesień. Drzewko posadzone wcześnie jesienią, prędko goi rany na korzeniach, wypuszcza nowe korzenie i na wiosnę prędko budzi się do życia, normalnie rozwija, nie odczuwa przesadzania.

Drzewko sadzone na wiosnę, później budzi się do życia, mniej się w pierwszym roku rozwija, choruje, bo mniej jest ukorzenione.

Dlatego też sadzić drzewka zawsze na jesieni, jedynie na ziemiach bardzo wilgotnych trzeba sadzić drzewka wiosną.

Wł. Malawski.

Miejmy lepszą opiekę nad obornikiem

Każdy światły gospodarz wie jak ważnym w gospodarstwie rolnem w szczególności w tym czasie jest obornik, bez którego prawie niemożliwem jest gospodarzyć dobrze. Jest to nawóz najdawniejszy, albowiem obornikiem nasi przodkowie od lat już pole nawozili, gdy jeszcze nie wiedzieli dobrze po co trzeba nawozić ziemię. I dziś choć mamy tyle różnych nawozów pomocniczych czyli sztucznych, przecież ten prastary środek nawożenia zawsze zajmuje pierwsze miejsce. Bo i słusznie; jeżeli bowiem chcemy użyć sztucznego nawozu to, aby osiągnąć rezultat bardzo dobry, trzeba wiedzieć jaki z tych nawozów nadaje się na tę, czy na inną ziemię. Natomiast obornik zastosowany na każdą rolę zawsze nam zapłaci, zawsze skutkuje, bo znajdują się w nim wszystkie te pokarmy, jakich roślina potrzebuje.

Widzimy więc jak ważnym środkiem użyźniania ziemi jest obornik szczególnie w dzisiejszych ciężkich czasach, gdy niema gotówki na różne sztuczne popioły. Obornik aby był dobry i skutecznie działał musi być odpowiedni i silny w pokarmy roślinne. Zastanówny się więc jak trzeba się z nim obchodzić, gdyż tylko wtenczas posiada on swą skuteczną wartość, kiedy nim dobrze się opiekujemy. Do dużych strat jakie wynikają ze złego obchodzenia się z obornikiem przyczyniają się nasze złe urządzone obory. Przedewszystkiem budujemy je za małe, dlatego musimy nawóz często wyrzucać na gnojownie a wiemy z praktyki, że najlepiej przechowuje się on pod bydłem, gdy jego warstwa nie przewyższa 3 łokci.

Dlatego pod inwentarzem najlepiej nawóz się przechowuje, że jest mocno stłoczony, nie pali się, nie gnije, bo nieraz im mocniej ubity, tem lepiej się przechowuje.

To też we wzorowo urządzonych oborach są żłoby przenośne, żeby inwentarz wszędzie mocno udeptał. Pod bydłem nawóz powinien być często równany, bo jeżeli bydło przedniemi nogami stoi niżej a tylnemi wyżej to i nie zdrowo dla niego, a także wtedy nawóz jest nie wszędzie jednakowy.

Podłoga w oborze, w stajniach i w chlewach powinna być z materjału nieprzepuszczalnego np.: z grubo ubitej gliny, kamienia lub betonu, żeby nie wsiąkała w ziemię gnojówka, bo to przecież jest najlepsza cząstka nawozu.

Chcąc zatrzymać jak najwięcej gnojówki, trzeba często przesypywać nawóz miałem torfowym, bo on nie tylko zatrzyma gnojówkę, ale i gazy pożyteczne, jakie wydobywają się z nawozu.

Słomę na podściółkę należy koniecznie rżnąć na dwanaście cali długą, będziemy mieli lżejszą pracę przy wywózce, a także podściółka więcej gnojówki zatrzyma w sobie.

Przy wywózce nawozu na gnojownie, trzeba wywieziony z obory nawóz udeptać mocno, posypać miałem, a gdy nadejdą suche, słoneczne dni, polać go wodą lub gnojówką ze studzienki. Gdy nawóz na pole wywozimy najlepiej jest zaraz go rozrzucić i przyorać, a jeżeli to nie możliwe trzeba złożyć zwieziony w większe kupki, ziemią dobrze okryć i dobrze przycisnąć.

Jeżeli będziemy się lepiej obchodzili z obornikiem, unikniemy przez to dużych strat. Światli rolnicy obrachowali, że przy złem obchodzeniu się z nawozem tracimy rocznie od jednej sztuki bydła około 60 złotych, to po dziesięciu latach 600 złotych, a jak jest gdzie w gospodarstwie cztery krowy i dwa konie to ta strata stanowi przecież poważną kwotę.

---

chodzi do sądu nasz Chydziński po wyrok, aby go oddać komornikowi do wyegzekwowania. Ba! lecz tu dowiaduje się, że obywatel Konopka wczoraj w ostatnim terminie, jaki procedura sądowa przewiduje, zjawił się w Sądzie i złożył prośbę o ponowne rozpatrzenie sprawy, jako że wyrok był wydany w jego nieobecności. Sąd się do prośby przychylił, więc Chydziński decyzji wykonawczej nie dostał, a natknąwszy się na korytarzu w sądzie na swego przeciwnika usłyszał od niego natomiast takie prorocze słowa:

— „Nie wyrzucajta na adwokatów popróżnicy pieniędzy, bo to wam mówie, że wprzód umrę, nim odemnie grosz odbieżeta. Durny daje, a mądry zawsze bierze. Rozumita". —

Po dwu miesiącach sprawa „wyszła", i sędzia, ponieważ Konopka znowu się na sprawę nie stawił, wydał wyrok zaoczny i tak samo, jak w pierwszej rozprawie, przysądził od obywatela Konopki 400 zł., oraz 25 złotych kosztów i opłaty stemplowe na rzecz obywatela Chydzińskiego.

Uszczęśliwiony z takiego obrotu sprawy Chydziński, po miesiącu poszedł do Sądu po wyrok.

Ba! ale za wykonanie wyroku trzeba zapłacić, bo pan komornik przecie za darmo ściągać z dłużnika pieniędzy nie będzie, tylko żąda z góry opłaty za swoje czynności; więc nasz Chydziński, kopnął się czemprędzej do swojej córki, co służyła u jednych państwa w mieście powiatowem, wziął od niej 20 zł. i przyniósł panu komornikowi. Skrzywił się pan komornik, że nie wszystką gotówkę odrazu Chydziński wpłacił, ale, że to był człowiek litościwego serca, więc zgodził się resztę odebrać wtedy, gdy z Konopki ściągnie należny Chydzińskiemu dług i przyjął wyrok do egzekucji.

Ale obywatel Konopka nie zasypiał również gruszek w popiele.

Zaszedł do pana mecenasa Procesowicza a zapłaciwszy co się należało poprosił, ażeby mu sprawę wniósł z powrotem do sądu w Przypsztyku.

Ucieszył się bardzo nie wiedzący o niczem nasz Chydziński, gdy dostał wezwanie do Sądu w Przypsztyku, bo się spodziewał nieborak, że go wzywają po to, aby mógł corychlej swoje pieniądze odebrać. Podrałował więc na piechotę, w te pędy, na wezwanie i stawił się na oznaczony termin w Sądzie. Aż tu słyszy, Sąd ogłasza, iż obywatel Konopka ma dla apelacji termin przełużony—więc czynności jego komornika zostały przez Sąd powstrzymane.

Naszego Chydzińskiego, aż zatkało ze zmartwienia.

Użalił się pan sędzia widząc zrozpaczoną minę poszkodowanego, więc go pocieszył, że pieniądze mu nie przepadną, a że tam Konopka sobie jeszcze troche pohula, to przecież za to wszystko zapłaci.

Ano cóż było robić — czekać to czekać. Pokłonił się nisko sądowi nasz kmiotek i powędrował do domu.

Upłynęło blisko pół roku, a tu o sprawie ani słychu, ani dychu. Poszedł więc nasz kmiotek do Sądu Okręgowego, aby się przepytać kiedy się jego sprawa odbędzie, bo żadnego dotąd nie otrzymał wezwania. W Sądzie Okręgowym mu bardzo grzecznie powiadają, żeby im doręczył numer sprawy aktów z Przypsztyka od Sądu grodzkiego, to sprawę odnajdą, bo przecież bez tego nie wiedzą gdzie szukać. Ano podyrdał nasz Chydziński znowu na piechtę do Przypsztyka po numer, a gdy mu Sąd wydał, w „Okręgowym" zaraz akta odnaleźli i objaśnili go, że sprawa się już przed dwoma tygodniami

Ostatnie wiadomości.

Konferencja rozbrojeniowa

nie będzie odroczona

Przewodniczący Henderson przyjął ambasadora Niemiec Nadolnego, przyczem w dłuższej rozmowie omawiano przewidziane odroczenie konferencji rozbrojeniowej.

Komisja główna miała postanowić na posiedzeniu odroczenie wszystkich rokowań do 26 kwietnia b. r.

Urzędowe uzasadnienie odroczenia tłuma zy, że obecne ogólne położenie wymaga odroczenia obrad, gdyż należy pozostawić czas do szczegółowego omówienia i zbadania planu włoskiego Delegaci państw odrzucili projekt odroczenia konferencji.

Poseł polski u Roosevelta

Prezydent Roosevelt przyjął na posłuchaniu ambasadora R. P. p. Stanisława Patka.

Pełnomocnictwa dla rządu Hitlera

W kołach politycznych niemieckich oczekują, że ustawa o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu Rzeszy wyda olbrzymie rezultaty.

Bociany przyleciały.

Na Pomorze zleciały się już bociany, których powrót z ciepłych krajów zwiastuje ustalenie się wiosny według zdania Kaszubów. W zimnej jeszcze wodzie boćki chodzą poważnie i szukają skąpego na razie żeru. Ciepła wiosna coraz bliżej, instynkt nie zawodzi bowiem nigdy ptaków. W kilku wsiach w powiecie łomżyńskim również widziano już bociany. W powiecie radomskim również widziano bociany w Stromcu.

Chłopi rosyjscy znowu uciekają do Polski.

Niejednokrotnie już pisaliśmy o ucieczce ludności rosyjskiej na terytorjum Polski, lub Rumunji, obecnie mamy do zanotowania fakt przedostania się grupy włościan w ilości 14 osób, uzbrojonych w siekiery, kilofy i inne narzędzia. Chłopi ci byli zatrudnieni przy budowie nadgranicznej drogi wojskowej na odcinku Niżnyj-Lichacze. Ponieważ od kilku dni nie otrzymywali ani gorącej strawy, ani kawałka chleba, postanowili zbiec do Polski. Grupa zbiegów wynosiła przeszło 60 osób, lecz tylko 16 włościanom udało się przedostać przez granicę, resztę zatrzymały patrole sowieckiej straży granicznej.

Porady prawne

Pytanie.

Czy będąc urodzony w 1899 r. i służąc w wojsku 3 miesiące, gdyż zostałem zwolniony przez komisję lekarską, jestem obowiązany płacić podatek wojskowy?

Odpowiedź.

Podatek wojskowy pobierany jest od wszystkich mężczyzn, urodzonych w 1898 roku i wzwyż, którzy z jakichkolwiek względów nie odbyli służby wojskowej. Wolni od podatku są ci, którzy na komisji lekarskiej, względnie poborowej, uzyskali zmianę kategorji, ale mają przynajmniej 5 miesięcy odbytej służby wojskowej, bądź to jako ochotnicy, bądź to służby z poboru. Podatek więc wojskowy w tym wypadku Szan. Pana obowiązuje

w Sądzie odbyła, ale nic z niej nie wyszło bo Konopka tymczasem umarł.

Chydzińskiego aż sparło. Nogi się pod biedakiem tak ugięły, że o stół oprzeć się musiał.

— „Rany Boskie—a cóż mnie teraz biednemu począć"? — jęknął.

Pan sekretarz Sądu dobrego serca człowiek, poradził ażeby sobie wziął adwokata do tej sprawy, który wniesie znowu skargę do Sądu i Sąd całą sprawę od początku rozpatrzy. Chydziński pewnie sprawę wygra — tylko adwokata powiedział — musi wziąć — ale dobrego.

Poszedł więc nasz Chydziński do pana mecenasa Procesowicza. Pan mecenas zażądał aby mu przyniósł numer aktów sprawy z Sądu Okręgowego, to on je przejrzy i powie ile trzeba będzie za prowadzenie sprawy zapłacić. Przyniósł mu Chydziński numer, a pan mecenas kazał mu przyjść za miesiąc po odpowiedź. Po miesiącu, gdy kmiotek zjawił się ponownie pan menenas kazał mu przynieść znowu numer sprawy, bo on nic o niej nie wie. Kiedy mu poczciwina Chydziński powiedział, że już raz ten numer doręczył, to pan mecenas kazał mu iść do Sądu, odszukać jeszcze raz ten numer i zaczekać na niego, bo on tam zaraz przyjdzie i na miejscu sprawę przejrzy.

Więc się nasz Chydziński udał do Sądu, posłusznie wszystko wykonał, a gdy przyszedł pan mecenas to dał mu numer sprawy i cierpliwie czekał, jak w kancelarji sprawę przeglądał. Chwała Bogu, że nie trwało to długo; zaraz pan Procesowicz wyszedł i powiedział, że tej sprawy nie poprowadzi, bo on już ją prowadził ze strony oskarżonego Konopki — który nie żyje.

Więc nasz Chydziński pokłonił się bardzo nisko panu mecenasowi i pyta co dalej ma robić, gdzie się obrócić z tą sprawą; otrzymał grzeczną odpowiedź, że trzeba udać się do dobrego adwokata, żeby zaskarżył spadkobierców.

Poszedł więc nasz kmiotek do drugiego pana mecenasa i przedstawił mu całą sprawę. Pan mecenas zażądał z góry 20 zł.; Chydziński podniósł lament, że nie ma pieniędzy więc, że to był dobry człowiek ten mecenas, to zgodził na razie wziąć tylko 10 zł. i wnieść sprawę do Sądu, a jak Chydziński otrzyma wezwanie na sprawę to mu dopłaci resztę.

Tymczasem minął jeden miesiąc, minął drugi — wreszcie przeminął rok a ze Sądu żadnego wezwania ani widu ani słychu. Idzie więc nasz kmiotek do swego adwokata i użala się, że z Sądu żadnego wezwania nie ma. — A tu się pokazuje, że sprawa nie jest wogóle wniesiona, bo pan mecenas otrzymał za mało pieniędzy. Więc wysupłał Chydziński jeszcze 5 zł. z węzełka, wpłacił swemu mecenasowi i ogromnie się ucieszył, jak otrzymał zapewnienie, żeby lada dzień oczekiwał wezwania do sądu.

I czeka—czeka już cały rok, a tu nic— ani sprawy, ani pieniędzy od Konopki.

I sprawdziły się prorocze słowa nieboszczyka Konopki — że pierwej umrze niż mu zapłaci.

Nie jestem zwolennikiem wprowadzania amerykańskich metod do sądownictwa europejskiego, ale uważam, że jeśli praprawnuki Chydzińskiego w roku 2933 będą się jeszcze w tej sprawie sądzić z pra-pra-spadkobiercami ś. p. nieboszczyka Konopki, to chyba słuszną będzie skromnie zrobiona wtedy uwaga mojego następcy, ówczesnego feljetonisty „Głosu wsi", że nasza procedura sądowa i obowiązkowość pewnych mecenansów nieco szwankuje.

Arbuz.

Kronika

KWIECIEŃ
(ma dni 30)

Jeśli w Wielki Piątek deszcz kropi — radujcie się chłopi.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

2 niedziela — Czarna — Franciszka z Padwy.
3 poniedziałek — Ryszarda, bp.
4 wtorek — Izydora b. dk.
5 środa — Wincentego.
6 czwartek — Celestyna pap.
7 piątek — Rufina, męczen.
8 sobota — Dyonizego.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
2	5 g. 10 m.	18 g. 10 m.	8 g. 8 m.	1 g. 45 m
3	5 „ 8 „	18 „ 12 „	9 „ 12 „	2 „ 28 „
4	5 „ 6 „	18 „ 14 „	10 „ 26 „	2 „ 58 „
5	5 „ 3 „	18 „ 16 „	11 „ 45 „	3 „ 21 „
6	5 „ 1 „	18 „ 17 „	13 „ 5 „	3 „ 38 „
7	4 „ 59 „	18 „ 19 „	14 „ 28 „	3 „ 55 „
8	4 „ 56 „	18 „ 21 „	15 „ 51 „	4 „ 2 „
Pierwsza kwadra dn. 3 o godz. 6 m. 56.				

Przeszły mrozy i zawieje,
Zielenią się niwy, lasy,
Skrzętny rolnik orze, sieje,
Nie zakłada rąk za pasy.

Boć ten traci, kto zadrzemie
Z orką, siewem na swem łanie,
Jak uprawił swoją ziemię,
Taki plon z niej wydostanie.

A kto posiał ten potrochu,
Niech swym okiem dojrzy wszędzie,
Czas ziemniaki dobyć z lochu,
I warzywa siać na grzędzie.

Wkrótce świętego Wojciecha,
Więc najżywsza w polu praca,
Zato przy zbiorach pociecha
Jaka praca — taka płaca.

Pamiętaj, że w kwietniu trzeba...

... Wysadki w grunt sadzić i podlewać.

... zasiewy polne szybko już prowadzić, również sadzić kartofle, bo wcześnie sadzone zawsze są najlepsze i rzadko podlegają zarazie.

... łąki nawodniać i zalewać.

... pszczoły już zaczynają pracować, więc starać się, aby w pobliżu była woda i rośliny kwitnące.

... rogacizna powoli przechodzi na zieloną paszę, zawsze jednak zadawać trzeba suchą paszę.

... konie i woły robocze dobrze paść.

Z radomskiego.

Jak obchodzono uroczystość Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

We Wsoli odbył się w dniu 18 capszczyk Oddziałów Związku Strzeleckiego wspólnie z drużyną strażacką, a po pochodzie w remizie strażackiej p. kierownik szkoły we Wsoli Grabowski miał odczyt na temat „Przebieg Życia Marszałka Piłsudskiego" p. Maj odczytał rozkaz z Okr. Związku Str. Pożarnych.

W Niedzielę 19 III. r. b. o godzinie 10 rano przed remizą strażacką zebrały się wszystkie organizacje istniejace na terenie gminy, a mianowicie: Zwiazek Strażacki ze Wsoli, Wielogóry i Piastowa, Koło Młodzieży wiejskiej z Wielogóry, Dąbrówki Podłężny i Firleja. Kółko Rolnicze i Komitet Pracy Organizacyjnej, i w pochodzie udały się do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie nastąpiła defilada, na czele której kroczyła pięknie przystrojona banderja.

Defiladę przyjął prezes Straży (Okręg.) p. Makulec w obecności: prezesa dozoru szkol. Michała Stachurskiego, v-prezesa J. Ziółka i wielu innych przedstawicieli organizacyj. Po skończonej defiladzie — pochód podążył do remizy strażackiej, gdzie odbyła się uroczysta Akademja ku czci Solenizanta Józefa Piłsudskiego. Akademję otworzył przemówieniem okolicznościowem p. Makulec. Na całość Akademji złożyły się: 1. odśpiewanie hymnu narodowego przez dziatwę szkolną we Wsoli, 2. odśpiewanie Marsza I. brygady przez dziatwę szkolną we Wsoli. 3. deklamacje dziatwy szkolnej we Wsoli: „Wódz" „Naczelnik Piłsudski" i „Czy znacie" 4. przemówienie: Życiorys Marszałka J. Piłsudskiego wygłosił wychowanek szkoły Rolniczej w Wacynie, J. Ziółek z Dąbrówki Podłężnej. 5. Referat na temat „Działalność I. Marszałka dla dobra Polski" wygłosił St. Purgałł. 6. Deklamacje przez strzelca Jana Kostęrnę „Naczelnikowi Państwa', i przez strażąka J. Nowaka „Hołd Piłsudskiemu". 7. przedstawienie „Werbel domowy" wykonane siłami Koła Młodzieży Zjednoczonej w Firleju. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej. Całość wypadła bardzo pięknie, gdyż wobec pięknej pogody napływ ludności był imponujący.

W Bielisze, gm. Zakrzów rozpoczęto uroczystość w dniu 18 marca b.r. Poszczególne oddziały 4 komp. Z. S., a mianowicie: Oddział z Bielichy, Oddz. Cerekiew, Nieczatów i Mleczków przeciągnęły ze śpiewem przez ulice wiosek, z której składa się, lub w których istnieje dany Oddział. Oddział Z. S. w Cerekwi obchodził uroczystość wspólnie z miejscową Strażą Ochotn.

Oddział w Bielisze urządził w tym dniu Akademję ku czci Najdostojniejszego Solenizanta w pięknie udekorowanej sali szkolnej. Na uroczystość przybyła tłumnie ludność z Bielichy i Milejowic.

Program Akademji wypełnił Odczyt p. t. „Życie i Czyny Pierwszego Marszałka Polski" wygłoszony przez obywatela Ref. Wych. Obyw. tego Oddziału p. J. Firleja miejscowego nauczyciela. Odczyt p. t. „Komendant Józef Piłsudski jako Twórca Zw. Strzeleckiego" wygłoszony przez ob. Fr. Osuchowskiego komendanta 1-go plutonu w 4 komp. Z. S. Deklamacje, śpiewy chóralne Strzelców i dziatwy szkolnej uzupełniały całość. Na zakończenie, w podniosłym nastroju ducha, zebrani odśpiewali „Rotę" i publiczność unosząc przemiłe wspomnienie z obchodu urządzonego ku czci Wodza Narodu Polskiego rozeszła się do domów.

Budynek szkolny, w którym mieści się i świetlica strzelecka i w którym urządzono Akademję był pięknie przybrany. Portret Marszałka Józefa Piłsudskiego tonął w zieleni i barwach narodowych a dumnie powiewały flagi państwowe, zręcznie wykonane przez Strzelców, gdyż szkoła flag nie posiada. W dniu 19-go marca o godz. 9,30 oddział z Bielichy w szyku zwartym ze śpiewem wyruszył na plac zbiórki 4 komp. Z. S, gdzie również przymaszerowały oddziały z Cerekwi i Niczatowy, a także Straż Ogniowa z Cerekwi.

Po zdaniu raportu komendantowi 4 komp. Z. S. podp. rez. Firlejowi przez komendantów poszczególnych Oddz. Z. S. i komp. Oddziału Och. Straży Ogn. w Cerekwi nastąpiło zdanie raportu przez kom. 4 komp. z całości Zast. Komendanta Powiatowego, poczem odmaszerowano do kościoła. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym w Cerekwi odbyła się defilada którą przyjmował Zast. Kom. Powiatowego, jako przedstawiciel Samorządu Gminnego—wójt gminy Zakrzów i kilku p. p. r a d n y c h, przedstawiciel Policji Państwowej p. Bociański i przedstawiciel Straży Ogniowej—prezes Straży Ogn. z Cerekwi. Duża ilość ludzi przyglądała się (z odkrytemi głowami) dziarsko maszerującym oddziałom, które ze śpiewem odmaszerowały bezpośrednio do sali szkolnej w Cerekwi, gdzie odbyła się uroczysta Akademja.

Wstępne przemówienie wygłosił (jako gospodarz uroczystości), ob. kom. 4 komp. J. Firlej naucz. z Bielichy, streszczając historyczne momenty walk o niepodległość i odzyskanie wolności, uwydatniając działalność Wodza Narodu Polskiego Józefa Piłsudskiego; następnie Zastępca Komendanta Powiatowego odczytał Rozkaz Komendy Powiatowej Z. S. „Rola Marszałka Józefa Piłsudskiego i Legjonów w czasie wojny światowej", oraz w pięknem przemówieniu porywającem słuchaczy, dał dokładny obraz życia i czynów Marszałka Piłsudskiego od najmłodszych lat Jego, do obecnej chwili, podkreślając, iż w dniu dzisiejszym winien cały naród Polski skupić się duchowo przy Nim i z Nim razem spółpracować, bo to będzie najwyższą gwarancją, że Polska zostanie potężną, a oparta mocno o morze — nie upadnie; to jest właśnie jedyne zadanie całego życia Marszałka. Następnie wygłosił odczyt p. t. „Znaczenie Zw. Strzeleckich w odzyskaniu niepodległości i zadanie ich w dobie obecnej" ob. Fr. Osuchowski kom. 1-go plutonu 4 komp.

Spiewy i deklamacje wygłoszone przez członków Oddz. Zw. Strzeleckiego Cerekiew i członków Straży Ogn. Cerekiew, oraz śpiew Strzelców i Strażaków zakończyły Akademję. P. J. Firlej podziękował publiczności, przedstawicielowi z Komendy Powiatowej i ref. Wych. Obyw. Z. S. w Cerekwi ob. Łuczkównie Zofji, tamtejszej nauczycielce, oraz przedstawicielowi Władz Samorządowych w osobie wójta p. Mieszczaka i przedstawicielowi policji, a także zebranym za wzięcie udziału w uroczystości. Następnie zwrócił się do Straży i Strzelców i w płomiennych słowach podkreślił ich wspólne ideje — zestawiając i porównując prace Straży broniącej cudzego mienia bezinteresownie, z ideałami Zw. Strzeleckiego, w którym członkowie wyrabiają się również duchowo i fizycznie, przygotowują jednocześnie do warsztatu pracy na swej roli, Hasłem strzelca jest również bronienie mienia bliźniego w razie „pożaru" granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Odśpiewaniem przez wszystkich zebranych „Roty" — o godz. 16 uroczystość zakończono.

Nadmienić należy, że na wyróżnienie zasługuje w swej pracy Oddział Zw. Strzeleckiego w Bielisze, który wykazuje dużą żywotność, a to dzięki temu, że Ref. Wych. Obyw. pracuje stale przebywając w Bielisze.

Również Oddział Z. S. w Cerekwi zasługuje na uznanie; tam również Ref. Wych. w osobie ob. Łuczkówny Zofji miejscowej nauczycielki przejawia dużą żywotność, a w pracy pomaga wydatnie tamtejszy zarząd Oddziału w osobie ob. Ziółkowskiego i kom. Oddziału Z. Smolińskiego. Pomimo, że jest to oddział jeszcze młody, jednak sprężystością organizacyjną rokuje dobrą nadzieje na przyszłość.

W pozostałych oddziałach ze względu na brak na miejscu Ref. Wych. Obyw. praca narazie słabiej się przedstawia, jednak widać dobrą wolę zarządów i komendantów, co również przy wytrwałej pracy i pomocy założyciela powyższych oddziałów, staną również na należytym poziomie.

Z Zakowic piszą nam, iż w niedzielę dn. 19 b. m., staraniem kierownictwa szkoły powszechnej, Koła Młodzieży Wiejskiej i Przysposob. Wojskowego w Żakowicach, urządzono dwie akademje w sali szkolnej: a) o godz. 12 dla dziatwy szkolnej i m ł o d z i e ż y 1) przemówiła do dziatwy szkolnej — nauczycielka p. H. Osuchowska. 2) deklamacje dzieci z poszczególnych oddziałów, 3) sztuczka „Na Imieniny Dziatka", odegrana przez dzieci szkolne, b) o godz. 17 1) okolicznościowe przemówienie do starszych kierow. p. Marja Szwarcowa, 2) Deklamacje, 3) komedyjka w 2 aktach „Dziadkowe Skarby", odegrana przez Koło Młodzieży Wiejskiej, pod kierownictwem p. Aleksandra Szwarca.

Czysty dochód w kwocie 10 zł. przeznaczono na łódź podwodną Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego i złożono je w naszej redakcji.

W **Skaryszowie**, jak się dowiadujemy, bardzo uroczyście obchodzono dzień imienin Marszałka J. Piłsudskiego. Już dnia 18 marca b.r. o godz. 7-ej wieczorem po ulicach przeciągnął capstrzyk, w którym wzięły udział: miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna ze sztandarem i orkiestrą, oddział Związku Strzeleckiego, oraz przedstawiciele miejscowych Władz Państwowych i Samorządowych, członkowie zarządów Straży Pożarnej i oddziału Związku Strzeleckiego, członkowie miejskiego Koła B. B. W. R. i licznie zebrana miejscowa ludność.

W niedzielę dn. 19 marca o godz. 8.30 wszystkie organizacje zebrały się w komplecie przed miejscową remizą Straży ogniowej. Przybyły więc: miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna z orkiestrą, oddział Związku Strzeleckiego, Ochotnicza Straż Pożarna z Kobylan, Och. Straż Poż. z Modrzejowic, z Chomentowa-Puszcz i Bardzic.

O godz. 9-ej nastąpił wymarsz tych organizacyj do miejscowego kościoła na nabożeństwo, które odprawił ks. proboszcz Bohdan Ludwik.

Kościół i plac przed kościołem wypełniła licznie przybyła ludność miejscowa i okolicznych wiosek, oraz wszyscy przedstawiciele miejscowych Władz.

Po nabożeństwie organizacje i ludność w liczbie około 1000 osób udały się w pochodzie z orkiestrą pod gmach Magistratu, gdzie z balkonu przemówił pięknie p. Sikorski Franciszek, kierownik miejscowej szkoły, przedstawiając rolę Marszałka Józefa Piłsudskiego w dziejach Odrodzonej Polski, udział Jego przy budowie obecnie kształtującego się mocarstwowego stanowiska Polski, oraz nakreślił zarys Jego ideologji, wzywając gorąco całe społeczeństwo do wspólnego wysiłku i współpracy z obecnym Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Na zakończenie wzniesiono okrzyki na cześć zwycięskiego Wodza Narodu, a orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Po przemówieniu odbyła się defilada Oddziałów Straży Pożarnych i Związku Strzeleckiego. Defiladę przyjmowali miejscowy ks. proboszcz, oraz wszyscy przedstawiciele miejscowych Władz.

Defiladę Straży Pożarnych prowadził druh Wilanowicz Władysław, oddziału Związku Strzeleckiego zastępca Komendanta st. sierżant emeryt. Kuropatwiński Wacław.

Wieczorem o godz. 7-ej w wypełnionej po brzegi remizie strażackiej, odbyła się akademja, składająca się z r e f e r a t u wygłoszonego przez p. Góralskiego Józefa ppor. rezerwy o „Ideologji i czynach Marszałka Józefa Piłsudskiego", kilka piosenek, odśpiewanych przez dziatwę szkolną i deklamacyj, zakończyły tę pięknie zorganizowaną uroczystość.

W dniu 19 marca całe miasto przybrało wygląd świąteczny, domy były udekorowane flagami, a niektóre budynki, jak Magistrat, Urząd gminy i inne wyróżniały się szczególnie bogatą dekoracją.

Z Wierzbicy pisze nam stały korespondent że dnia 19 marca r. b. ludność Wierzbicy i okolicznych wsi, zgromadzona w liczbie 2000 osób żywiołowo manifestowała swe uczucie wdzięczności i miłości do Wodza Narodu Marszałka J. Piłsudskiego. Uroczystość rozpoczęła się Akademją, którą zagaił p. Wł. Michalik piękną i mocną mową, przedstawiając słuchaczom, życie i czyny, warunki pracy oraz wynik ofiarnych czynów Marszałka — zdobycie wolności i niepodległości Polski. Z kolei przemawiał p. Artykiewicz, nauczyciel, a chór dzieci szkolnych z Dąbrówki pod kierownictwem, p. J. Kierbera, wykonał kilka pieśni, a dzieci szkolne z Wierzbicy deklamowały szereg okolicznościowych wierszy i wykonały kilka pięknych utworów chóralnych. P. Marja Kierberówna z Dąbrówki miłą niespodziankę słuchaczom, śpiewając szereg pieśni przy akompaniamencie p. J. Kierbera. Młodzież z Wierzbicy na zakończenie udatnie odegrała sztukę p. t. „Więzień z Magdeburga", uznanie należy się za zorganizowanie tej sztuki pp. Dulębie i Taczanowskiemu.

Do tłumnie zebranej ludności, zaszła konieczność wygłoszenia przemówienia na rynku, które wypowiedzieli ze swadą p. p. nauczyciel Taczanowski i leśniczy Nienałtowski.

Obchód wypadł imponująco. *W. M.*

W Potworowie obchodzono również bardzo uroczyście Święto Imienin Budowniczego Państwa Polskiego. Jeszcze w przeddzień właściwych uroczystości o godzinie 7-ej wieczorem, odbył się capstrzyk miejscowego oddziału P. W. i Ochotniczej Straży Pożarnej ze sztandarem i pochodniami. Pochód z przyśpiewkami przeciągnął przez wieś. W niedzielę rano po nabożeństwie, remiza strażacka ledwie mogła pomieścić zebrany tłum włościan przybyłych na obchód, zorganizowany przez miejscowe Koło Młodzieży.

Po zagajeniu przez p. Majewskiego i odśpiewaniu hymnu narodowego, jeden z członków Koła wygłosił referat o Marszałku Piłsudskim, następnie trzygłosowy chór szkolny pod kierunkiem p. Jana Bąby, miejscowego nauczyciela, wykonał kilka pieśni narodowych i ludowych, poczem odegrano komedyjkę p. t. „Poseł czy kominiarz". Całość wypadła bardzo ładnie i wywarła na zebranych bardzo miłe wrażenie. To też gdy p. Bąba w swem końcowem przemówieniu zaznaczył, że najlepszym sposobem uczczenia Wodza, jest przyczynienie się swą pracą do budowy coraz silniejszego Państwa Polskiego przez popieranie L. M. i K. — posypały się zewsząd składki na ten cel. Fakt ten świadczy, że społeczeństwo potworowskie zaczyna coraz dokładniej rozumieć, że nie pieśnią czy słowem, ale przedewszystkiem ofiarnym wysiłkiem wszystkich położymy najtrwalsze fundamenty pod gmach coraz potężniejszego Państwa.

W Mokrzcu bardzo ładny obchód urządziły dzieci szkolne, staraniem miejscowej nauczycielki p. Stefanji Wałowiczowej. Na zakończenie do zebranych przemawiał p. Majewski w sprawie L. M. i K., w wyniku czego powstał tam nowy oddział Ligi Morskiej. W ten sposób wieś ta daje dowód, że do budowy lepszego jutra swej Ojczyźnie pragnie się wydatnie przyczynić i z pewnością nie pozostanie pod tym względem na ostatniem miejscu w naszej gminie.

Wioski Wir i Jamki urządziły o godzinie 10 m. 30 wspólny obchód w ten sposób, że Koło Młodzieży i Straż Pożarna z Wiru udały się **do Dębin**, gdzie na połowie drogi połączyły się z Kołem Młodzieży Jamki, które wyszło na spotkanie. Stąd cały pochód ruszył do **Dębin**, gdzie w budynku p. Łąckiej odbyła się uroczystość przy udziale licznie zebranej ludności. Przemówienia okolicznościowe wygłosili p. Dzierzkowski — prezes Koła Młodzieży w Jamkach i p. Tkaczyk—naczelnik Straży Pożarnej z Wiru, następnie p. St. Stąporek wygłosił bardzo ładny wiersz układu p. Dzierzkowskiego p. t. „Józef Piłsudski". Prócz tego w każdej z tych wiosek odbyły się akademje wieczorne. **W Wirze** w sali szkolnej między innemi sekretarz Gm. Kom. Obchodu uroczystości p. Feliks Stanik, wygłosił przemówienie p. t. „Czem jest święto 19 marca dla Polski". Na zakończenie do zebranych przemawiał p. Stanik w sprawie L. M. i K. w wyniku czego powstał tam nowy oddział L. M. i K.

Nastrój ludności wszędzie bardzo podniosły. Prócz powyżej opisanych uroczystości, odbyły się obchody z podobnym programem w **Grabowej, Kostrzynie i Jabłonnej**.

Organizatorom obchodów należy się uznanie za budzenie patrjotyzmu w cichych napozór wioskach, gdzie młodzież chętnie się jednoczy w organizacjach, jeśli tylko widzi, że mają one na celu nie partyjną robotę, lecz dobro naszej ukochanej Ojczyzny.

Z Zakrzowa. Staraniem nauczycielstwa szkoły w Zakrzowie, oraz Związku Strzeleckiego w dniu 18 marca po nabożeństwie, odbyła się akademja dla dziatwy szkolnej, w liczbie ponad 400 dzieci. Wieczorem o godzinie 19-ej przy udziale Związku Strzeleckiego i O. S. P. odbył się capstrzyk, poczem tłumy mieszkańców i dzieci przed iluminowanym portretem Pana Marszałka odśpiewały „Rotę". Do ludności w krótkich żołnierskich słowach przemówił kom. V komp. Z. S. p. Stanisław Gocel.

Dnia 19 marca o godzinie 8-ej na placu szkolnym zebrały się wszystkie Oddziały V kompanji Związku Strzeleckiego w liczbie 107 czł., O. S. P. z Zakrzowa 25czł., O. S. P. z Zakrzowskiej Woli 18 czł., O. S. P. z Taczowa 29 czł., a po złożeniu raportu p. Goclowi ppor. rez. organizacje odmaszerowały na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się defilada, a na zakończenie uroczysta akademja, która trwała od 10 do 1..-ej. Program akademji następujący: 1) słowo wstępne—p. Gocel, 2) „Jeszcze Polska nie zginęła"—chór dzieci, 3) referat p. t. „Marszałek J. Piłsudski — twórca i budowniczy Państwa Polskiego"— p. Jadwiga Goclowa, 4) a) Marsz I Brygady, b) „Uderzenie w bębny", c) „Wiązanka pieśni legjonowych", d) „Co to za parada"!? — odśpiewały dzieci szkoły Zakrzów, 5) „Nie trąbiły Mu fanfary"—pieśń inscenizowaną —odegrały V i VI oddz., 6) „Przygotowania do imienin Dziadunia"—obraz sceniczny w jednej odsłonie—odegrały dzieci III oddz., 7) „Sen o Piłsudskim"—obraz sceniczny w dwóch odsłonach—odegrało koło amatorskie Związku Strzeleckiego z Zakrzowa.

Całość wypadła wspaniale, dzięki miejscowemu nauczycielstwu i p. Kazańskiemu—sekretarzowi gminy. Okrzykom, niech żyje—nie było końca. Akademję powtórzono po raz trzeci o godzinie 16—18 dla ludności miejscowej, która szczelnie wypełniła salę.

Z Ostrołęki wsi leżącej na krańcu gminy Przytyckiej piszą nam, że praca organizacyjna i społeczna poczyna przejawiać szybsze tempo od chwili przybycia na teren p. Śliwakowskiej, nauczycielki ze szkoły w Dąbrowie. Szkoła stała się ośrodkiem życia kulturalno-oświatowego. Odbywają się tam zebrania, kursy wieczorowe i zajęcia praktyczne, gospodarcze i organizacyjne. W sali szkolnej urządzono świetlicę, do której nie tylko młodzież, ale i starsi uczęszczają. Staraniem Koła Zjednoczonej Młodzieży Wiejskiej urządzono już dwa przedstawienia amatorskie, które za każdym razem zgromadziły bardzo wiele chętnych widzów. Prócz godziwych rozrywek zorganizowała pani Śliwakowska i mleczarnię spółdzielczą, która daje korzyść wielką swym członkom, bo chroni ich przed wyzyskiem przekupni. Masło każdego tygodnia jest dostarczane stałym odbiorcom w Radomiu. I znowu okazuje się dowodnie, że praca pożytecznej jednostki może pobudzić do życia organizacyjnego i społecznego nawet, w zupełnem uśpieniu, pozostającą wioskę.

Z Kuczek donoszą nam, że na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej, po załatwieniu szeregu spraw bieżących, zatwierdzono sprawozdanie z działalności Gminnej Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, złożone przez Zarząd za rok 1932. Z osiągniętych czystych zysków przeznaczono 20%, t. j. 67 zł. na fundusz wycieczkowy L. M. i K. do Gdyni.

W połowie ubiegłego miesiąca w sali szkolnej w Kuczkach odbyło się zebranie członków i sympatyków B. B. W. R., przy udziale 180 osób. Na zebraniu kierownik miejscowej szkoły p. Kułagowski wygłosił świetny referat, wykazując rzeczowo różnicę między państwem, w którem panuje ład, porządek i trwały rząd, a rozkładem, jaki wnoszą w społeczeństwo walki partyjne o władzę i sejmowładztwo. Następnie zachęcił gorąco zebranych do popierania i wypisywania „Głosu Wsi", wykazując wartościowe dla rolnika cechy tego pożytecznego pisma. Przemawiali następnie p. J. Grzeszczyński, który omówił zarządzenia rządu, dotyczące ulg i pomocy dla rolnictwa, celem przetrwania kryzysu gospodarczego, oraz p. B. Kozicki, przedstawiający ostatnie polityczne wypadki w Niemczech. W końcu swego przemówienia wezwał wszystkich obecnych do masowego zapisywania się na członków L. M i K., oraz do wzięcia udziału w wycieczce do Gdyni, którą organizuje obecnie L. M. i K. Przemówienie to znalazło żywy oddźwięk wśród zebranych.

Z Kowali. Korespondent nasz (S. M.) donosi nam o pożarze, jaki wybuchł w tej gminie dnia 17 marca o godz. 7.30 wieczorem. Pastwą ognia padły trzy stodoły wraz ze zbożem i narzędziami rolniczemi. Straty wyniosły ogółem 3500 zł., przyczem największej poszkodowany jest Józef Faliński, gdyż stodoła jego nie była ubezpieczona, a więc nie otrzyma żadnego odszkodowania i w obecnym ciężkim czasie, z własnej winy zostaje nędzarzem.

Niechże to będzie przestrogą i nauką dla wszystkich, którzy mają budynki nieubezpieczone, aby natychmiast błąd czy niedbastwo naprawili i w swoich urzędach gminnych zgłosili zabudowania do ubezpieczenia.

Należy tutaj podkreślić sprawność straży ogniowej ochotniczej z Rudy Wielkiej z p. Leonem Chrustem na czele. Pomocy udzielił także p. podinspektor Rudzki, przez dostarczenie koni, również wymienić należy sołtysa wsi Śniadków Pawła Kozłowskiego za energiczny ratunek. Przy pożarze w gaszeniu ognia niosła ofiarną pomoc straż ochotnicza z Orońska. Gdyby nie dzielna i dobrze zorganizowana i kierowana sprawnie obrona, to kto wie, czy cała wieś nie poszłaby z dymem.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Policja podejrzewa, że ogień powstał przez podpalenie i w tym kierunku prowadzi śledztwo.

Z Kozienickiego

Z Janowca n/Wisłą. Wierne ideologji Marszałka Piłsudskiego społeczeństwo osady Janowiec obchodziło nader uroczyście dzień Jego Imienin. Już dnia 18 b. m., jako w przeddzień właściwych uroczystości — cicha i spokojna nasza osada Janowiec, która w świetnych czasach swej przeszłości, w murach swego, dziś jeszcze stojącego zamku, gościła królów polskich—przybrała charakter imponujący.

Na domach i gmachach publicznych powiewały chorągwie o barwach narodowych, a liczne okna były pięknie udekorowane. Uroczystość rozpoczęła straż pożarna dn. 18 wieczorem uroczystym capstrzykiem, przemaszerowując przy dźwiękach własnej orkiestry po ulicach osady. Piękny i barwny był to pochód — strażacy w błyszczących hełmach, przy świetle pochodni otoczeni dymem, wznosili gromkie okrzyki na cześć ukochanego Wodza. Po obejściu całej osady, pochód zatrzymał się przed pięknie udekorowanym gmachem Gminy, gdzie orkiestra odegrała hymn i szereg utworów okolicznościowych, poczem pochód wrócił do remizy straży, i tu rozwiązał się.

Następnego dnia z rana straż odegrała pobudkę, a w miejscowym kościele parafjalnym zostało odprawione uroczyste nabożeństwo z udziałem dziatwy szkolnej, stowarzyszeń i licznej publiczności. Podczas nabożeństwa pieśni kościelne wykonała orkiestra ochotniczej straży pożarnej. Po nabożeństwie, odbyła się na placu przed Urzędem gminy defilada, którą odebrał Wójt gminy w obecności miejscowych działaczy społecznych. W defiladzie brały udział: „Straże pożarne z Janowca i Janowic, Strzelec i Koło Młodzieży wiejskiej z Wojszyna, tudzież hufiec junaków Przysposobienia Wojskowego. Popołudniu odbyły się uroczyste Akademje: o godzinie 2-giej dla Stowarzyszeń oraz młodzieży, o godz. 6-ej dla szerszej publiczności. Na Akademji wieczorowej, przemówienie okolicznościowe wygłosił profesor Czarnomski, który w pięknych, barwnych i treściwych słowach swego przemówienia, dał wyraz wdzięczności dla naszego ukochanego Wodza, za jego niezmordowaną pracę dla dobra narodu Polskiego. Przemówienie to, wywarło duże wrażenie na słuchaczy.

Następnie uchwalono rezolucję, treści następującej: „Mieszkańcy osady Janowiec, gminy Oblassy, powiatu Kozienickiego, zgromadzeni w dniu 19 marca 1933 r., na uroczystej akademji w dniu Twoich Panie Marszałku Imienin, wyrażamy Ci swój głęboki hołd i serdeczne przywiązanie, ślubujemy stać nadal przy Twojej ideologji, a w związku z zachłannością Niemców na naszą starą rdzennie polską ziemię, Pomorze, przysięgamy Ci, że każdego skrawka ojczystej ziemi, tak krwawo wywalczonej nam przez Ciebie, bronić będziemy do ostatniej kropli krwi".

Na dalszą część akademji, złożyły się popisy orkiestry pożarnej, pod batutą magistra Stanisława Janiszewskiego, tudzież okolicznościowe inscenizacje i deklamacje. Udział w akademji wzięło prawie 1000 osób.

Niemniej uroczysta akademja odbyła się w tym samym dniu w Domu Ludowym **w Oblasach**, staraniem młodzieży koła S. M. P., na której przemawiał miejscowy nauczyciel p. E. Budniakiewicz. Widać, że praca oświatowa jest dość rozwinięta, a kierownicy tej pracy, mają z niej plon obfity.

Z Opoczyńskiego

Z. O. T. O. i K. R.

W dniu 23 marca r. b. w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego w Opocznie odbyło się posiedzenie Zarządów Kółek Rolniczych. Na zebraniu tem omówiono i uzgodniono program działalności O. T. O. i K. R. na rok budżetowy 1933/4.

Pożar w Przysusze

W dniu 19 marca r. b. w godzinach popołudniowych wybuchł w Przysusze pożar, pastwą którego padły 4 gospodarstwa wraz ze stodołami. W akcji ratunkowej wzięły udział straże pożarne: z Przysuchy, Skrzynna i Skarżyska. Ogień do wieczora umiejscowiono.

W imię dobra publicznego

Na bardzo ruchliwym trakcie Przysucha — Odrzywół, we wsi Nieznamierowice most, będący jednocześnie upustem młyńskim, wskutek przegnicia konstrukcji dolnej, stanowiącej tamę spiętrzającą wodę, grozi ruiną i zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Właściciel tego młyna mimo, że utrzymanie mostu należy do jego obowiązków, nie kwapi się jednak do robót remontowych. Tak samo było i w ub. roku, a ludność była — wskutek lekceważenia sprawy przez owego młynarza — zmuszona do przeprawiania się przez rzekę w bród. Przypuszczamy jednak, że w tym roku młynarz ów sam — zanim władze w to wejrzą, niebezpieczeństwo usunie.

Rusinów przoduje w budowie dróg i szkół

Jak nam donoszą, mieszkańcy gm. Rusinów — po wybudowaniu w ubiegłym roku drogi bitej na przestrzeni 5 klm. i 300 mtr., wykonaniu pozatem 8 klm. robót ziemnych na innych drogach i wykonaniu 8 klm. odpływowych rowów meljoracyjnych — nie poprzestali bynajmniej na dokonaniu tych zbiorowych robót, lecz w zrozumieniu potrzeby ulepszeń w tejże dziedzinie, przystępują rączo do dalszej pracy.

Jak nam bowiem donoszą, gmina Rusinów postanowiła już — choć to dopiero pierwsze dni wiosny — przstąpić z niezmniejszonym zapałem do budowy 4 szkół i kilkukilometrów dróg.

Mieszkańcy gm. Rusinów mogą być wzorem kultury i pracowitości dla innych gmin powiatu opoczyńskiego.



Z uroczystości ku czci Marszałka J. Piłsudskiego w dniu 19.III r. b. w Opocznie. Fragmenty defilady i banderja konna.

Z życia Zw. Rezerwistów

W zrozumieniu, że „w jedności siła", rezerwiści gmin Goździków i Rusinów złączyli się w Związek Rezerwistów — Tak zrzeszeni odbywają oni dość częste strzelania z broni wojskowej, udzielonej im przez P. W. i W. F.. Strzelanie to odbywa się o odznakę sportową, którą uzyskało w tych 2 gminach blisko 100 rezerwistów.

O pamięć dla prochów bojowniczki o Wolność

Na terenie majątku Starostwo, tuż przy szosie prowadzącej do Radomia została stracona przez Moskali emisjonarjuszka P.O.W. niewiadomego nazwiska.

Apelujemy do miejscowych organizacyj społecznych, by te zechciały zająć się ustaleniem nazwiska straconej bojowniczki o Wolność, oraz wzniesieniem w przypuszczalnem miejscu stracenia pamiątkowego Krzyża.

Opoczyńskie na Walnym Zjeździe Delegatów Ligi Morskiej

Jak czytelnicy na innem miejscu przeczytają, w ub. niedzielę dn. 26 marca r. b. odbył się w Radomiu Walny Zjazd Delegatów Okręgu Radomsko—Kieleckiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej. W zjeździe tym wzięło udział 216 delegatów.

Miasto Opoczno i powiat opoczyński reprezentowane były przez blisko 40 delegatów z p. insp. samorz. B. Borowym i p. burmistrzem Szustrem na czele.

Trzeba tu nie bez dumy zaznaczyć, że działalność powiatu opoczyńskiego w kierunku pogłębiania i rozprzestrzenienia idei Ligi Morskiej i Kolonjalnej, była kilkakrotnie na zjeździe przez poszczególnych mówców podkreślana, jako jedna z najbardziej wzmożonych i celowych.

Do nowego Zarządu Okręgu Radomsko—Kieleckiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej został na omawianym zjeździe wybrany inspektor samorządu gminnego p. B. Borowy.

Szczegółowe dane z działalności Ligi Morskiej na terenie powiatu opoczyńskiego podamy niebawem.

Z gminy Klwów

Z gminy Klwów korespodent nasz donosi: Gmina należała przed paru miesiącami do najbardziej ospałych gmin w powiecie i mimo wysiłków czynionych ze strony nauczycielstwa a także miejscowego sekretarza gminy p. Głowackiego jeszcze dotąd nie zupełnie jest rozbudzona. Nie powiem, ażeby w tej gminie było brak obywateli rozumnych i uświadomionych, jednak ci, którzy są pracują cicho, bez krzyku, bo krzyk pozostawiają czytelnikom, gazet, jak „Grudziądzka" i „Świąteczna". Ci ostatni, głosząc z a s a d ę miłości bliźniego, najczęściej przeszkadzają każdej pracy mającej na celu podniesienie poziomu kulturalnego i materjalnego naszej gminy. Krzykacze ci tracą jednak coraz bardziej wpływ i znaczenie wśród ludności która zaczyna się od nich odwracać, przychodzi do zdrowego przekonania, że ci ludzie nikomu nic dobrego nie zrobili i nie zrobią. Coraz też chętniej garną się ludziska do społeczno-oświatowych prac i zebrań urządzanych przez nauczycielstwo w Klwowie i Sulgostowie, wypowiadając na tych zebraniach swoje myśli i bóle, na które często otrzymują skuteczną radę i pomoc.

Pracami kulturalno-oświatowemi na tym terenie kierują p. Głowacki, oraz miejscowi p. nauczyciele. Zorganizowano 2 straże pożarne, w Klwowie i Sulgostowie, 2 Koła Młodzieży Wiejskiej. W zeszłym roku w Sulgostowie został zorganizowany Związek Strzelecki, założycielami którego są p. Głowacki i p. Zebracki. Miejscowy ks. proboszcz ścierpieć nie może jednak tego związku, nazywając go bojówką polityczną.

Pani Głowacka w Klwowie prowadzi bardzo dobrze nowozałożone Koło Gospodyń Wiejskich. Wszystkie organizacje społeczne w gminie Klwów pracują bardzo wydajnie. Na święto Morza urządzono w gminie szereg zebrań, w **Klwowie, Sulgostowie i Jelonku,** na których ludność z dobrze wygłoszonych referatów przez prelegentów złożonych z miejscowych nauczycieli i sekretarza gminy zapoznała się ze znaczeniem Morza dla Polski i uchwaliła odpowiednie rezolucje. Szczególnie wieś Sulgostów, siedziba Województwa w dawnej Polsce, postępuje naprzód, przeprowadza bowiem u siebie odwodnienie, oddała plac trzymorgowy pod szkołę i opodatkowała się dobrowolnie na rzecz pobudowania 7-mio oddziałowej szkoły w Sulgostowie.

W dniu 19 Marca urządzono uroczysty obchód w Klwowie ku uczczeniu Imienin Wielkiego Budowniczego i Wychowawcy Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego. W obchodzie wzięła udział młodzież szkolna, wszystkie organizacje, radni i sołtysi, a także ludność z całej gminy. Po nabożeństwie o godzinie 13-tej pochód składający się z kilkuset osób przedefilował przed portretem Pana Marszałka Przed U r z ę d e m g m i n y przemówił p. Głowacki, wnosząc po trzykroć okrzyk: „Ukochany Nasz Wódz, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski Niech żyje".

Z przed Urzędu Gminnego cały pochód przemaszerował ze śpiewem przez miasto zatrzymawszy się znów przed remizą strażacką, gdzie przemawiał p. Zebracki, kierownik szkoły z Sulgostowa. Obydwa przemówienia wywarły duże wrażenie na słuchaczach, którzy potem długo na poruszane tematy dyskutowali. Uroczystość urozmaiciły śpiewy dziatwy szkolnej, oraz przedstawienie urządzone przez dziatwę szkolną a przygotowane przez p. Macieiną, nauczycielkę z Klwowa.

Żałować tylko należy, że ten, któremu najwięcej powinno zależyć na uspołecznieniu i wychowaniu ducha wśród mieszkańców parafji, nie chce do tej pracy przyłożyć swej dłoni, tylko patrzy obojętnie, jak obok niego inni społecznie pracują.

J. Z.

Z Sandomierskiego

Kurs podinstruktorski modelarstwa lotniczego, zorganizowany przez Powiatowy Komitet L. O. P. P. w Sandomierzu, a prowadzony przez instr. p. Juljana Grabowieckiego, — zakończył się dnia 26 marca b. r.

Kurs liczył 38 uczestników, rekrutujących się zpośród młodzieży gimnazjalnej i szkoły powszechnej oraz kilku pp. nauczycieli z powiatu.

Kursiści wykonali ogółem 47 modeli latających, o estetycznym wyglądzie i trwałej budowie. Zakończenie kursu odbyło się w sali Gimnazjum Państwowego w obecności Prezesa Komitetu Powiatowego L. O. P. P. p. D-ra. L. Polanowskiego, viceprezesa p. D-ra. T. Prackiego, dyr. gimn. p. E. Żuławy, wydawcy „Głosu Wsi" p. St. Gawrońskiego oraz opiekuna Gimnazjalnego Koła L. O. P. P. p. M. Konecznego.

Modelarze popisywali się swemi „aparatami" oraz wykonali szereg interesujących i udatnych ćwiczeń pokazowych i rytmicznych. Podkreślić należy dużą sprawność modeli i ogrom włożonej pracy, co przy krótkiem trwaniu kursu, — bo zaledwie dwa tygodnie, — tembardziej się wyróżniało.

Prezes Komitetu Powiatowego L.O.P.P. p. D-r. L. Polanowski, starosta sandomierski, rozdał świadectwa uczestnikom kończącym kurs, podkreślając przytem znaczenie lotnictwa dla Państwa i potrzebę pracy dla niego.

Miłą uroczystość zakończyła wspólna fotografja i „puszczanie" modeli na dziedzińcu gimnazjalnem.

Nastrój panował serdeczny, zapał ogromny. Przyszłe „orły" szykują się do zdobycia powietrza.

Częstochowa miastem wojewódzkiem.

Piszą nam z Częstochowy o niesłychanie ciekawej wiadomości, jaka tutaj rozeszła się budząc wśród mieszkańców miasta niebywałe zainteresowanie. Oto krążą tutaj pogłoski, jakoby w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych był rozpatrywany projekt zniesienia województwa Kieleckiego a utworzenia Częstochowskiego, z siedzibą w Częstochowie. Tutejsze koła polityczne i społeczne podkreślają walory, jakie posiada Częstochowa, która bardziej, ich zdaniem, nadaje się do stworzenia racjonalnej siedziby władz wojewódzkich, aniżeli Kielce, gdyż Częstochowa, zdaniem tych kół, posiada olbrzymie fabryki, wspaniałe tereny do rozbudowy miasta, dalej ma taki ośrodek religijny jak Jasna Góra, a wreszcie posiada takie geograficzne położenie wśród powiatów, że nadaje się najlepiej na siedzibę władz wojewódzkich.

Buty od Baty

czyli jak inwalida wyszedł bez butów

Nasz korespondent donosi z Wilna:

Dnia 3 marca Józef Pancewicz inwalida, kupił za ostatnie uciułane złote parę kamaszy w sklepie Baty, tam, gdzie towar jest gwarantowany.

Dnia 8 marca, skutkiem sześciodniowego codziennego używania, kamasze rozpadły się. Tyłki były tekturowe — nie wytrzymały. Przodki odpruły się. Pozostały zelówki i obcasy. Inwalida udał się tegoż dnia do Baty.

— Zamienić nie możemy. Ale chętnie naprawimy. Będą jak nowe.

— Czy naprawicie również tekturę?

— Ach, cóż znowu! U nas towar gwarantowany.

Straciwszy zaufanie do Baty, zwrócił się inwalida nazajutrz dnia 9 marca do III komisarjatu. Wyłożył zelówki i obcasy na stole przed dyżurnym policjantem.

— Pewnie od Baty?—uśmiechnął się dyżurny: — prosimy.

Następuje krótka indagacja: co, jak kiedy, jak długo?

— Proszę, teraz pan podpisze protokulik. Zdaje się, że będzie pan dziesiątym poszkodowanym. Wytoczymy „Bacie" publiczne oskarżenie. Dziękuję. Załatwione.—

— Cóż będzie z memi kamaszami? — jęknął inwalida.

— Kamaszki zostaną u nas jako dowód rzeczowy.—

I inwalida wyszedł bez butów.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY UL. SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15-ej za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON № 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się.
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł, za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 str. 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca: **Stanisław Gawroński.** Redaktor naczelny: **Ludomir Ostrowski.** Redaktor odpow.: **Mieczysław Korczyński.**

Czcionkami i drukiem Zakładów Graficznych Tadeusza Tomanka — Radom. Żeromskiego 49, tel. 30-15.